

PISMO OZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

Nr 2/2013/14/56–e cz. I.

Wydanie specjalne

„Współczujcie nam. Myślcie o nas...

I tak zwyciężymy, chociaż oni będą się wściekać”

Europa.....

Ukraina.. Rosja

Ukraina musi się zdecydować, czy woli zbliżyć się do UE czy przystąpić do zainicjowanej przez Rosję unii celnej.

Układ Stowarzyszeniowy Unii Europejskiej z Ukrainą, przewidujący strefę wolnego handlu, wciąż leży odłogiem. UE krytykuje deficyty demokracji na Ukrainie i domaga się uwolnienia więźniów politycznych, z byłą premier Julią Tymoszenko na czele. Moskwa natomiast, korzystając z tego zastoju pomiędzy Kijowem i Brukselą, chce zachęcić Ukrainę do przystąpienia do unii celnej wraz z Rosją, Białorusią i Kazachstanem. W minionych tygodniach kancelarie prezydenta Putina i Janukowycza prowadziły na ten temat intensywne rozmowy. Prezydent Janukowycz do tej pory nie zajął w tej sprawie jednoznacznego stanowiska. Ekonomista z Kijowa Ihor Burakowski ma dlatego nadzieję, że podejmie on, jedyną słuszną dla Ukrainy decyzję: stworzenie strefy wolnego handlu z UE.

Przystąpienie do unii celnej w zamian za tańszy gaz byłoby krótkowzroczną decyzją. W ten sposób Ukraina pokazałaby, że jest niezdolna do przeprowadzenia reform gospodarczych, zdobycia nowych rynków i zmiany zasad panujących jak dotąd w kraju, żeby stał się on atrakcyjniejszy dla zagranicznych inwestorów.

Po rozpadzie Związku Radzieckiego na początku lat 90. Wspólnota Europejska nie miała pełnego zaufania do Ukrainy, gdyż nie chciała ona od razu oddać poradzieckiej broni atomowej i przystąpić do układu o nieprolifracji. Sytuacja zmieniła się w 1994 r., gdy Ukraina rozpoczęła rozwiązać sporne kwestie. 14. czerwca 1994 r. podpisano układ o partnerstwie i współpracy. Pierwszy szczyt UE-Ukraina miał miejsce we wrześniu 1997 r. w Kijowie. Prezydent Kuczma potwierdził dążenie Ukrainy do stowarzyszenia z Unią, zgodnie z umową o partnerstwie i współpracy podpisaną z Europejską Wspólnotą Węgla i Stali (EWWiS), dzięki której umożliwiony został m. in. handel wyrobami stalowymi. Innym rezultatem było zniesienie obowiązku wizowego dla posiadaczy paszportów dyplomatycznych w państwach członkowskich UE. Kuczma deklarował, że Ukraina przystąpi do Unii Europejskiej najpóźniej do 2011 r. Układ o partnerstwie i współpracy wszedł w życie 1. marca 1998 r. Ustanowił on „Radę Współpracy UE-Ukraina”. Na drugim szczycie, 16. października 1998 r. w Wiedniu, zadeklarowano strategiczne partnerstwo i zbieżność dążeń, interesów i wyznawanych wartości.

Na trzecim, w lipcu 1999 r. rozpoczęto prace nad przystąpieniem Ukrainy do Światowej Organizacji Handlu (WTO) oraz ustanowienia strefy wolnego handlu między Ukrainą i UE.

11. grudnia 1999 r. Unia przyjęła wspólną strategię wobec Ukrainy, podkreślając, że dostrzega znaczenie powstania jej, jako demokratycznego państwa.

Strategia została przewidziana na 4 lata z możliwością jej przedłużenia. Określiła strategiczne cele, jakie UE stawia wobec Ukrainy: - wsparcie demokracji i wolnego rynku, umacnianie bezpieczeństwa i stabilności w Europie i na świecie, współpraca polityczna, w szczególności dotycząca zbliżania Ukrainy do Unii, współpraca w zakresie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, współpraca gospodarcza, współpraca kulturalna. Na czwartym szczycie (wrzesień 2000 r.), UE potwierdziła swoje poparcie dla reform na Ukrainie i jej dążenia do stowarzyszenia z UE. Wspólne oświadczenie, podpisali przewodniczący Komisji Europejskiej Prodi, prezydent Francji Chirac i Kuczma. Z kolei we wrześniu 2001 r. i w lipcu 2002 r. na szczytach w Jaltcie i Kopenhadze, przywódcy UE apelowali do Ukrainy o przestrzeganie zasad demokracji, o których łamanie opozycja oskarżała Kuczmę. Uzgodniono, że Unia będzie w tym celu wspomagać Ukrainę w działaniach w zakresie wymiaru sprawiedliwości i respektowania wolności. Na drugim z tych spotkań wspólnie potwierdzono, że Ukraina powinna przystosować swój system prawny i standardy do unijnych, w zamian za co UE wprowadzi ułatwienia dla swoich i ukraińskich obywateli przy przekraczaniu wspólnej granicy.

W czerwcu 2002 r. Rada Europejska na spotkaniu w Sewilli ustanowiła mechanizm konsultacji i współpracy z Ukrainą w zakresie reagowania kryzysowego, a Ukraina mianowała łącznika do spraw kontaktów ze Sztabem Wojskowym UE. Wówczas rozpoczęto wspólne konsultacje i współpracę podczas misji policyjnej w Bośni i Hercegowinie. Na siódmym szczycie w Jaltcie w październiku 2003 r., w czasie kiedy Wspólnota oczekiwała na pierwsze rozszerzenie na Wschód, Bruksela nie zaoferowała członkostwa Kijowa w Unii, lecz zasugerowała usankcjonowanie statusu kraju należącego do programu Europejskiej Polityki Sąsiedztwa. Kuczma powiedział, że Ukraina chciała przyjąć plany restrukturyzacji gospodarki, dzięki której osiągnęłaby status gospodarki rynkowej. Ukraiński prezydent poruszył również kwestię uproszczenia przepisów wizowych dla obywateli Ukrainy.

W czasie pomarańczowej rewolucji od listopada do grudnia 2004 r. Unia wspierała opozycję i pomagała utworzyć okrągły stół, dzięki któremu powtórzono drugą turę wyborów prezydenckich. W styczniu 2005 r. pozytywnie przyjęto oświadczenie Ukrainy o ubieganie się o członkostwo w UE, jednak nie przyznano jej statusu kraju kandydującego. 21 lutego 2005 r., zgodnie z postanowieniami jałtańskimi, włączono Ukrainę do Europejskiej Polityki Sąsiedztwa, nadając jej miano priorytetowego partnera.

Po objęciu rządów przez Juszczenkę, wyniesionego na fali pomarańczowej rewolucji, w ukraińskim narodzie rozbudziły się nadzieje o członkostwie w Wspólnocie, szczególnie, że Unia przychylnie spoglądała na Kijów. Jednak pod koniec 2005 r. UE wysyłała sprzeczne komunikaty. W październiku 2005 r. przewodniczący Komisji Europejskiej Barroso stwierdził, że przyszłość Ukrainy jest w UE. Jednakże 9. listopada 2005 r., Komisja Europejska w nowym dokumencie strategicznym zasugerowała, że ówczesny program rozszerzenia może blokować możliwość przyszłej akcesji Ukrainy, Armenii, Białorusi, Gruzji i Mołdawia. Komisarz Europejski ds. Rozszerzenia powiedział, że UE powinna unikać nadmiernej ekspansji, dodając, że program rozszerzenia był już dosyć obszerny.

1. grudnia 2005r. na dziewiątym szczycie UE-Ukraina w Kijowie podpisano memorandum dotyczące energetyki. Ustalono w nim strategię integracji ukraińskiego i unijnego rynku energii, formułując mapę drogową, obejmującą kwestie bezpieczeństwa nuklearnego, zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego, poprawy standardów ekologicznych i integracji rynków.

We wrześniu 2006 r. osiągnięto porozumienie dotyczące wykorzystania funduszy Europejskiego Banku Inwestycyjnego i Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju do wspierania ukraińskiej energetyki. Do końca 2006 r. z programu TACIS finansowano także badania nad reformą ukraińskiego systemu przesyłu gazu ziemnego. Na 10. szczycie Ukraina-UE, który odbył się w październiku 2006 r. w Helsinkach, przedstawiciele UE zadeklarowali, że Europa jest gotowa do rozpoczęcia procesu negocjacji o utworzeniu strefy wolnego handlu między Ukrainą a UE, a także omówienie nowej umowy między podmiotami. Strony omówiły również porozumienia w sprawie uproszczenia przepisów wizowych, współpracy w sektorze energetycznym oraz wspólną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa.

5. marca 2007 r. rozpoczęto negocjacje mające na celu podpisanie nowego układu, który miałby uregulować wzajemne stosunki i pomóc zbliżyć się Ukrainie do UE, z kolei w lutym 2008 r. rozpoczęto rokowania nt. pogłębionej strefy wolnego handlu Ukraina-UE. Wydarzyło się to po tym, jak prezydent Juszczenko podpisał protokół o przystąpieniu Ukrainy do Wolnej Strefy Handlu, stając się w maju 2008r. członkiem tej organizacji międzynarodowej.

W czerwcu 2007 r. strony podpisały umowę o liberalizacji reżimu wizowego, jednak Ukraina negatywnie odczuła rozszerzenie strefy Schengen o kraje Europy Środkowej. 9. września 2008 r. podczas 12. szczytu Ukraina-UE w Paryżu poinformowano o rozpoczęciu negocjacji nad umową stowarzyszeniową, z kolei w październiku 2008 r. rozpoczęto rozmowy nt. wprowadzenia reżimu bezwizowego. Mimo progresu w stosunkach bilateralnych, przeważająca większość krajów członkowskich UE uważała, iż Ukraina nie jest gotowa na wstąpienie do unijnych struktur. Kijów nie spełniał politycznych i gospodarczych kryteriów zawartych w mechanizmie kopenhaskim. W związku z tym, Unia Europejska poparła rozwijanie współpracy w ramach Partnerstwa Wschodniego, która była polsko-szwedzką inicjatywą powstałą w maju 2008 r.

Sytuacja wewnętrzna na Ukrainie ulegała pogorszeniu, co nie wpłynęło korzystnie na kontakty Bruksela-Kijów. W kwietniu 2008 r. Ukraina nie została objęta planem działań na rzecz Członkostwa w Sojuszu (MAP) co stało się faktem na szczycie NATO w Bukareszcie. Ponadto na szczytach władzy, frakcja prezydenta Juszczenki popadła w konflikt z Blokiem Tymoszenko. Obie strony pomarańczowej koalicji powstałej w tej formie po wyborach parlamentarnych w 2007 r., zaczęły ubiegać się o względy opozycyjnej Partii Regionów, co doprowadziło do utracenia koalicyjnej większości w Radzie Najwyższej, a także nieudanej próby odwołania rządu Tymoszenko z 11. lipca 2008 r. przez Partię Regionów.

Kolejnym negatywnym czynnikiem na ukraińską scenę polityczną miała wojna rosyjsko-gruzińska z 2008. Część społeczeństwa i klasy politycznej popierała Rosję, a druga część Gruzję. W tej sytuacji Blok Tymoszenko sprzymierzył się z prorosyjską Partią Regionów oraz Komunistyczną Partią Ukrainy. 8. października Juszczenko podjął decyzję o rozwiązaniu parlamentu. Tymoszenko pozostała premierem i stanęła na czele koalicji.

W trakcie rządów pomarańczowej koalicji przedmiotem sporów stały się relacje gazowe z Rosją. Gazprom domagał się spłaty długów, rosnących przez panujący kryzys gospodarczy. Wykorzystując ukraiński kryzys polityczny, Moskwa zmusiła Ukrainę do przyjęcia podwyżki cen gazu, która pozwoliłaby na zwiększenie wpływów do rosyjskiego budżetu w realiach światowego kryzysu finansowego. Strony nie doszły do porozumienia, co zakończyło się wojną gazową między Kijowem i Moskwą, czyli całkowitego odcięcia dostaw gazu z rurociągu Gazpromu przechodzącego przez terytorium Ukrainy. Kryzys gazowy został zakończony umową, podpisaną po niemal trzech tygodniach, przez premier Tymoszenko i premierem Putinem.

Jeszcze w grudniu 2009 r., na 13. szczycie UE-Ukraina strony uznały, że większość prac nad umową stowarzyszeniową zostały zakończone. Barroso wyraził nadzieję, że negocjacje w sprawie stowarzyszenia mogą zostać zakończona do końca 2010 r. Jednak zmiana kursu ukraińskiej polityki dokonała się po wyborach prezydenckich z stycznia 2010 r. Zwyciężył w nich Janukowicz stojący na czele Partii Regionów. Rada Najwyższa wyraziła wotum nieufności dla rządu Tymoszenko, a 11. marca 2010 r. parlament rozwiązał rząd i zatwierdził nowy gabinet premiera Azarowa.

Wszczęto postępowanie karne przeciwko Tymoszenko, związane z zarzutami defraudacji podczas podpisania umowy gazowej z Rosją. W sierpniu 2011 r. została tymczasowo aresztowana. W październiku 2011 r. uznano ją za winną spowodowania strat przedsiębiorstwa Naftohaz Ukrainy i skazano na karę 7. lat pozbawienia wolności. Osadzono ją w kolonii karnej w Charkowie.

Postępowania karne przeciwko Tymoszenko i członkom jej rządu stały się przedmiotem zainteresowania Parlamentu Europejskiego, który w swojej rezolucji skrytykował władze ukraińskie i wezwał do zapewnienia niezależności i bezstronności w procesach przed sądami. Sprawa Tymoszenko stała się główną przeszkodą w budowaniu więzi Ukrainy z Unią Europejską.

14. szczyt w Brukseli, (listopad 2010 r.), ujawnił, iż Bruksela chłodno odbierała starania Ukrainy o podpisanie umowy stowarzyszeniowej z powodu zmiany orientacji ukraińskiej polityki zagranicznej. Jeszcze bardziej napięta atmosfera panowała na 15. szczycie dwustronnym w Kijowie w grudniu 2011 r., kiedy ogłoszono, że podpisanie umowy będzie zależeć od stanu demokracji na Ukrainie.

Mimo tego w 2012 r. rozpoczęto negocjacje nad podpisaniem umowy stowarzyszeniowej. Po ponad roku negocjacji gotowy był projekt reformujący ukraińskie prawo. Niezadowolona z negocjacji UE-Ukraina była Rosja, która wycofała się z współpracy gospodarczej z Ukrainą. W czerwcu 2012 r. rozpoczęła się misja wysłanników Parlamentu Europejskiego Pat Cox i Aleksandra Kwaśniewskiego, która na celu miała uwolnienie Tymoszenko i doprowadzenie do podpisania umowy stowarzyszeniowej przez Ukrainę.

4. października 2013 r. zwrócili się do prezydenta z prośbą o ułaskawienie Tymoszenko ze względów humanitarnych. Tymczasem 21. listopada 2013 r., rząd Ukrainy ogłosił zawieszenie procesu przygotowań do podpisania umowy o stowarzyszeniu i kompleksowej strefie wolnego handlu z Unią Europejską. Po ogłoszeniu tej decyzji na Ukrainie wybuchły prounijne demonstracje. Do podpisania umowy stowarzyszeniowej miało dojść na szczycie Partnerstwa wschodniego w Wilnie w dniach 28.-29. listopada 2013 r., jednak Janukowicz tego nie uczynił, co spotęgowało antyprezydenckie nastroje w ukraińskim społeczeństwie.

Majdan Niepodległości jest zapełniony zwolennikami integracji Ukrainy z Unią Europejską. Na placu zorganizowano **miasteczko namiotowe**, można tu ogrzać się, zjeść coś ciepłego, wypić kawę lub herbatę.

...działania uczestników odbywających się w Kijowie protestów nie są nielegalne, gdyż na Ukrainie władza należy do narodu... próby wprowadzenia stanu wyjątkowego są niczym innym, jak przewrotem państwowym dokonywanym przez Wiktora Janukowycza... w razie wprowadzenia stanu wyjątkowego na ulice Ukrainy wyjdą tysiące ludzi. Jeśli stan wyjątkowy zostanie ogłoszony, wszyscy ruszamy na Majdan.

ВСІ НА МАЙДАН!!! РЕПОСТ





Porozmawiajmy... przy otwartej przyłbicy



...bez odzewu



„Przyjechalіśmy, żeby wesprzeć dążenia społeczeństwa ukraińskiego do integracji z Unią Europejską, dążenia do tego, żeby być razem” - powiedział w Kijowie Jarosław Kaczyński.



Powalono pomnik wodza bolszewickiej rewolucji Lenina, który stał w centrum miasta od 1946 roku.



Chwila zadumy



***Witalij Władiimirowicz Kliczko** – bokser, założyciel partii politycznej Ukraiński Demokratyczny Alians na rzecz Reform (UDAR). Od 12. października 2008 r. mistrz świata organizacji WBC w kategorii ciężkiej.*



„Jesteśmy gotowi do rozmów, ale mamy swoje warunki. Po pierwsze - polityczni więźniowie muszą zostać uwolnieni. Po drugie - przywódcy, którzy pozwolili pobić ludzi uczestniczących w pokojowej manifestacji, muszą ponieść konsekwencje”.



Ukraińscy strilcy spod znaku tryzuba /aneks 1/

Na wprost flagi „Swobody” - na niebieskim tle żółta ręka z trzema palcami (**symbol tryzuba**). Z tyłu czerwono-czarne flagi UPA. Niech to będzie przestrogą dla wszystkich tych, którzy czy to w Polsce, czy na Ukrainie, zechcą na tle sztandarów i emblematów UPA i „Swobody” bratać się z Ukraińcami.

/aneks 1 /

30. czerwca 1941 r. we Lwowie, Bandera ogłosił powstanie fikcyjnego, marionetkowego rządu z Jarosławem Stećko jako premierem, który ogłosił: „*Politykę będziemy robić bez sentymentów, wyniszczymy bez wyjątku tych którzy staną na naszej drodze. Kierownikami wszystkich gałęzi życia będą Ukraińcy i tylko Ukraińcy a nie wrogowie - Polacy, Żydzi... Nasza władza będzie dyktaturą OUN, polityczną i wojskową, dyktaturą dla wrogów straszną i nieubłaganą*”.

Ten marionetkowy rząd przetrwał 12 dni (w tym czasie istniał legalny ukraiński rząd na emigracji) i nie uznało go żadne z państw świata. Pomimo wystosowania „*Pozdrowień dla Twórcy i Wodza Wielkich Niemiec - Adolfa Hitlera*”, Hitler nie uznał go i kazał Himmlerowi zająć się tą bandą fanatyków (tak określał rząd banderowski).



/aneks 2/

A co zrobili banderowcy? Powołali UPA (Ukraińska Powstańska Armia) i u boku Niemców mordowali Polaków. Nawet Niemcy byli zdziwieni ich okrucieństwem. „*Rossijskaja Gazieta*” przypomina, że; „*tylko na Wołyniu w imieniu Bandery bandyci z utworzonych przez niego UPA i OUN zamordowali około 200 tys. Polaków i Żydów*”.

Prezydent Juszczenko pośmiertnie uhonorował Bandere tytułem Bohatera Ukrainy. Tydzień później ustępujący prezydent Ukrainy ogłosił dekret, w którym uznał członków OUN i UPA za uczestników walk o niepodległość państwa.



Ukraiński znaczek pocztowy upamiętniający Stepana Bandere

Oburzenie i masowe akcje protestacyjne – tak rządowa „Rossijskaja Gazieta” opisała reakcję Polski na decyzję ustępującego prezydenta Ukrainy Juszczuki o nadaniu pośmiertnie Banderze tytułu Bohatera Ukrainy oraz uznaniu członków OUN i UPA za uczestników walk o niepodległość. Według moskiewskiego dziennika, z tego powodu w Polsce odbyły się protesty.

„Gazieta” przypomina, że tylko na Wołyniu w imieniu Bandery bandyci z utworzonych przez niego UPA i OUN zamordowali około 200000. Polaków i Żydów. W Rosji, Bandera uważany jest za zbrodniarza, który w latach II Wojny Światowej u boku nazistowskich Niemiec walczył przeciwko ZSRR. Bandera został zamordowany w 1959 r. przez radzieckiego agenta.

/aneks 3/

Roman Szuchewycz, jako główny dowódca UPA ponosi bezpośrednią odpowiedzialność za zaakceptowanie rzezi wołyńskiej jako taktyki UPA przeciwko Polakom i przeprowadzenie ludobójczej czystki etnicznej w Małopolsce Wschodniej na polskiej ludności cywilnej, których ofiarą padło co najmniej 100000 osób. 12. października 2007 r. został pośmiertnie nagrodzony tytułem Bohatera Ukrainy przez prezydenta Wiktora Juszczukę. Dekret Juszczuki został uchylony prawomocnym orzeczeniem Okręgowego Sądu Administracyjnego w Doniecku. 2. sierpnia 2011 r. Naczelny Sąd Administracyjny Ukrainy utrzymał w mocy decyzję donieckiego sądu.



Ukraiński znaczek pocztowy upamiętniający Romana Szuchewycza

W lipcu 1944 r. na Zjeździe UHWR Szuchewycz przyznał, że na Wołyniu miała miejsce likwidacja ludności polskiej jako odpowiedź na rzekomą współpracę Polaków z Niemcami. Odnośnie sytuacji w Małopolsce stwierdził: „Dowództwo UPA wydało rozkaz wysiedlania Polaków jeśli sami się nie przesiedlą. Ataki są kontynuowane.”.

W sprawie zbrodni popełnionych przez ukraińskich nacjonalistów na ludności polskiej Wołynia śledztwo prowadzi Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie. W sprawie zbrodni popełnionych w Małopolsce Wschodniej (województwa tarnopolskie, stanisławowskie i lwowskie) śledztwa prowadzi Oddziałowa Komisja ŚZPNP we Wrocławiu. Zbrodnie zostały zakwalifikowane prawnie jako ludobójstwo. Człowiek, któremu buduje się pomnik we Lwowie, ogłoszony przez prez. Juszczukę „bohaterem Ukrainy”, jest ludobójcą.



- **Obrady okrągłego stołu** między władzami a opozycją na Ukrainie nie przyniosły porozumienia. Janukowycz odrzucił postulaty natychmiastowego podpisania umowy stowarzyszeniowej z UE i dymisji rządu. Na razie nie ma w planie mediacji UE.

Rozmowy Brukseli z Kijowem na temat umowy stowarzyszeniowej zostały zawieszone. Unijny komisarz do spraw rozszerzenia Stefan Fuele poinformował, że przez tydzień nie doczekał się na odpowiedź wicepremiera Ukrainy Siergieja Arbuzowa, czy Kijów jasno stwierdzi, że chce podpisania umowy. Fuele podkreślił, że jednoznaczna odpowiedź ukraińskich władz była warunkiem kontynuowania dyskusji.



Posłowie opozycji blokują mównicę w ukraińskim parlamencie po decyzji o niepodpisaniu umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską.

- „Umowy Kijowa z UE nie będą podpisane w Wilnie” - oświadczył w czwartek Aleksander Kwaśniewski, unijny wysłannik na Ukrainę. Oznacza to odłożenie zbliżenia z Zachodem. Umowy o stowarzyszeniu Ukrainy z Unią miały przypieczętować prozachodni kurs Kijowa. Dlatego ci Ukraińcy, którzy popierają zbliżenie z Europą, już ochrzczili ten dzień „czarnym czwartkiem”.



Janukowycz poświęcił trzech wysokich urzędników.

Posłuszna prezydentowi prokuratura wstrząsnęła aparatem władzy - ogłosiła, że brutalna operacja Berkutu na Majdanie, to wina wicesekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Siwkowycza, kijowskiego mera Popowa (to urzędnik nie z wyborów, lecz z nominacji) oraz szefa stołecznej milicji Koriaka i jego zastępcy. Koriaka zmuszono do dymisji już wcześniej, a w sobotę Janukowycz wyrzucił Siwkowycza i Popowa. Prokuratura żąda, by na czas śledztwa zamknąć ich w areszcie domowym. Zdaniem tygodnika „Dzerkało Tyżnia” podczas przesłuchania Popow powiedział, że był tylko wykonawcą poleceń z góry - od Klujewa, sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony. Karanie ludzi lojalnych to dla Janukowycza ryzykowna gra, bo grozi buntem i utratą kontroli nad strukturami władzy. A Majdan żąda więcej. Część opozycjonistów chce odejścia Klujewa, a wszyscy protestujący na Majdanie żądali okrzykami dymisji rządu Azarowa.

- „Czy dwa tygodnie temu ktoś śmiałyby pomyśleć, że prokuratura weźmie się za trzech tak wysokich funkcjonariuszy? Majdanowi jest pisane zwycięstwo!” - mówił do demonstrujących Jaceniuk, współprzywódcą protestów.

Ale czy Janukowycz jest gotów jeszcze bardziej ustąpić Majdanowi? Czy na pewno nie ucieknie się do siły? To pytania otwarte. Opozycja zamierza ponownie doprowadzić do głosowania nad wotum nieufności dla Azarowa. Liczy na wykruszenie się jego zwolenników w rządzącej Partii Regionów pod naciskiem Majdanu oraz na wsparcie kilku oligarchów prących do pokojowego zakończenia kryzysu. I na to, że Janukowycz pod presją poświęci także premiera.

Ale to nie wystarcza ani opozycji, ani demonstrantom. Około 200000. Ukraińców domaga się ustąpienia rządu. Potężne tłumy, znów przyszły na kijowski Majdan, to znak, że Janukowyczowi będzie bardzo trudno przeczekać ich gniew.



Majdan trwa

Janukowycz leci 17. grudnia do Moskwy.

„To jest antykolonialna rewolucja. Mówimy Moskwie: nie jesteśmy pod twoją władzą!” - mówił Łucenko, jeden z liderów Majdanu. Tłum przez podniesienie ręki **„uchwalił”** zakaz wstępowania do kremłowskiej unii celnej (tworzą ją Rosja, Białoruś i Kazachstan) oraz przegłosował żądanie uwolnienia wszystkich więźniów politycznych, w tym byłej premier Tymoszenko.



Witając Janukowicza na Kremlu Putin oświadczył, że Ukraina *„...ponad wszelką wątpliwość, w pełnym sensie tego określenia, jest partnerem strategicznym Rosji. Mam nadzieję, że posuniemy się naprzód w rozwiązywaniu najbardziej wrażliwych problemów”*.



Szef państwa ukraińskiego przybył do Moskwy, by zabiegać o kredyt na podtrzymanie stabilności ukraińskiej gospodarki i o obniżenie ceny rosyjskiego gazu. Moskwa rzuciła Kijowowi linę ratunkową. Niższe ceny na dostawy rosyjskiego gazu na Ukrainę - 268,5 USD za 1000 metrów sześciennych - mają obowiązywać już od stycznia 2014 r. - powiedział szef ukraińskiego resortu energetyki. Obecnie Ukraina otrzymuje rosyjski gaz za około 400 dolarów za 1000 metrów sześciennych.

Rosyjski minister finansów powiedział, że Rosja ze swego funduszu rezerwowego zainwestuje 15 mld dolarów w papiery wartościowe ukraińskiego rządu, i że część zostanie zainwestowana jeszcze w tym roku, a część w roku 2014, przy czym szczegóły zostaną podane później. Informując o porozumieniu w sprawie zniesienia ograniczeń handlowych między Ukrainą a Rosją prezydent Putin podkreślił, że nie jest to obwarowane żadnymi warunkami. *„Chcę wszystkich uspokoić; nie rozmawialiśmy o kwestii przystąpienia Ukrainy do Unii Celnej”*.

Janukowycz oświadczył we wtorek, że Ukraina i Rosja powinny wyciągnąć wnioski na przyszłość i nie popełniać błędów, które zakłócają wzrost obrotów handlowych i rozwój współpracy dwustronnej. Nazwał rozmowę z Putinem konstruktywną i merytoryczną, lecz nieprostą. Szybkie decyzje przypisał *„woli politycznej prezydenta Rosji”*.



Umowa podpisana

Na Ukrainę popłynie tańszy gaz - Rosja i Ukraina podpisały umowę w sprawie zniesienia ograniczeń handlowych między dwoma krajami. Putin na wspólnej konferencji z Janukowyczem podkreślił, że w rozmowach z ukraińskim prezydentem nie poruszano kwestii ewentualnej unii celnej. Poinformowano również, że rosyjski koncern gazowy Gazprom obniżył cenę gazu sprzedawanego Ukrainie. Tymczasem w Kijowie nie ustaje antyrządowy protest opozycji zainicjowany po odrzuceniu przez władze umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską. Twierdza Majdan trwa. Ale nikt nie potrafi jasno powiedzieć, ile czasu demonstranci mają okupować centrum Kijowa.



Na Majdanie

Demonstranci wciąż wzmacniają barykady. Słychać wezwania: *„Wytrwajcie do Nowego Roku”*! Janukowycz po raz pierwszy od powrotu z wizyty w Moskwie dał w czwartek szansę wybranym dziennikarzom, by zadali mu pytania na konferencji prasowej.

Odnosząc się do wydarzeń na Majdanie, oskarżył opozycję o to, że niezgodnie z konstytucją próbuje przejąć władzę i że realizuje osobiste ambicje kosztem Ukraińców. – *„Już kiedyś przez to przeszedłem - mówił, nawiązując do pomarańczowej rewolucji z 2004 r. - Poczekajcie na wybory, ukraiński naród się wypowie. Gdzie się spieszycie?”*.

Na razie władza zrealizowała jeden postulat demonstrantów: Rada Najwyższa przegłosowała amnestię. Wszystkie sprawy wytoczone uczestnikom protestów, począwszy od 21. listopada, zostają zamknięte, a zatrzymani wyjdą na wolność. Amnestia nie zwalnia z odpowiedzialności funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa winnych rozganiania protestów.

Lider partii UDAR Witalij Kliczko wezwał Ukraińców, aby zostali na Majdanie do Nowego Roku. Tymczasem Majdan coraz bardziej przypomina twierdzę - barykady się rozrastają, otoczono je drutem kolczastym. W niektórych miejscach wstawiono nawet zamykane na noc bramy.

Zdaniem protestujących ich samoobrona liczy już 4000 ludzi, którzy dniem i nocą pilnują spokoju na Majdanie. Wciąż przebywa tu kilka tysięcy osób. Nikt jednak nie potrafi jasno powiedzieć, ile czasu demonstranci mają okupować centrum Kijowa. Tylko systematyczna presja może doprowadzić do tego, że władza w końcu pójdzie na ustępstwa.



Wysunięty posterunek Majdan

Ktoś zaproponował, by Majdan wpisać do ukraińskiej konstytucji. Jako element demokracji bezpośredniej - gdy ludzie mają coś przeciw polityce władz, wówczas wychodzą na główny plac stolicy i demonstrują.

A władza nie ma prawa ich siłą rozpędzać. I jako miejsce, w którym powstaje nowoczesny naród ukraiński - pluralistyczny, otwarty i zwrócony ku Europie. Wpisanie do konstytucji to żart, lecz dobrze oddający nastrój manifestantów. Pokojowy protest stał się elementem kultury politycznej Ukraińców, co ma wartość bezcenną dla utrzymania demokracji.

Majdan jako agora (miejsce oraz zgromadzenie obywateli) dojrzewał powoli. W 1990 r. studenci ogłosili głódówkę, bo chcieli zmian w kraju. Pod koniec 2000 r., na fali oburzenia po zabójstwie dziennikarza Georgija Gongadzego, opozycja z Tymoszenko i Łucenką zorganizowała akcję „Ukraina bez Kuczmy”, bo o zlecenie zabójstwa podejrzewano prezydenta. Na mrozie i w śniegu rozbito miasteczko namiotowe, które po dwóch miesiącach władza jednak zlikwidowała.

Ówczesne doświadczenie przydało się w 2004 r., gdy po sfałszowanych wyborach wybuchła pomarańczowa rewolucja. Na Majdanie rozbito namioty, stanęła scena i zajęto kilka przyległych budynków, jako zaplecze dla protestujących. Wzór powtórzony w tym roku ze znaczącym dodatkiem - Majdan otoczyły barykady. Nie tyle dla obrony (oddziały Berkutu nie miały problemów z ich sforsowaniem), ile dla kontroli, by do manifestantów nie przenikały grupy nasyłanych przez władze prowokatorów.

Tegoroczny protest wybuchł, jako sprzeciw wobec niepodpisania przez Janukowycza umowy stowarzyszeniowej z UE i początkowo miał społeczny charakter. Młodzież i dziennikarze, którzy go zwolali, nie chcieli obecności opozycyjnych polityków. Ci nie są zbyt popularni, a i rozczarowanie rządami pomarańczowych jeszcze nie wywietrzało. Za niechęcią do polityków - podejrzewała opozycja - stała intryga części obozu władzy, który w ten sposób chciał przejąć proeuropejskie hasła.

Spór o rolę polityków stał się nieaktualny po rozpędzeniu społecznego Majdanu przez Berkut 30. listopada. Ludzie uznali, że władza zrezygnowała ze zbliżenia z UE na długo i na serio. Masowo wyszli na Majdan, a od opozycyjnych polityków zażądali przewodzenia protestowi, planu działań i skuteczności w jego realizacji.

Politycy na razie sprostali zadaniu. Zapewnili pokojowy charakter protestu, wysunęli realistyczne postulaty (uwolnienie zatrzymanych, ukaranie winnych wydarzeń z 30. listopada i zdymisjonowanie rządu Azarowa). Parlament uchwalił ustawę o zwolnieniu wszystkich zatrzymanych. Opozycja utrzymała demonstracje do 17. grudnia, gdy Janukowycz dobił targu z Putinem. Bez manifestacji warunki, jakie Kreml postawił Kijowowi, byłyby zdecydowanie twardsze.

Władza nie może rozpędzić Majdanu, bo Ukraińcy nie darują jej użycia siły. USA i UE ogłosiły, że zamach na demonstrantów oznacza sankcje. Restrykcja dotkliwa dla polityków i oligarchów, którzy majątek, dzieci i rezydencje mają w Europie. Majdan zjednoczył opozycję i pokazał, że jest silna poparciem ludzi. I że nie jest bezbronna, co ma zasadnicze znaczenie przed wyborami prezydenckimi (2015 r.). Po powrocie z Moskwy Janukowycz zaczął znów mówić o potrzebie zwołania okrągłego stołu.

Bruksela zastanawia się, dlaczego Janukowycz wystrychnął ją na dudka



Janukowycz i przewodniczący Komisji Europejskiej Barroso

Po porażce ukraińsko-unijnej umowy stowarzyszeniowej w Brukseli nadszedł czas podsumowań i analizowania błędów. Janukowycz niemal do ostatniej chwili zwodził Brukselę, że zamierza podpisać umowę stowarzyszeniową z UE na szczycie Partnerstwa Wschodniego w Wilnie pod koniec listopada.

Tymczasem jeden z zachodnich wywiadów już na miesiąc przed szczytem donosił, że prowadzi negocjacje z Putinem na temat pakietu gospodarczego, który obejmuje obniżkę cen gazu i obietnicę kredytu. Moskwa stawiała warunek, by Kijów odstąpił od umowy stowarzyszeniowej z Unią.

Niewykluczone, że niejawną częścią rosyjskiego pakietu dla Janukowycza są - zdaniem niektórych wysokich unijnych dyplomatów - gwarancje osobistego bezpieczeństwa i chronienia biznesu Janukowycza, jego syna i najbliższych oligarchów, gdyby „coś nie wyszło” z wyborami prezydenckimi w 2015 r. To znaczy, gdyby Janukowycz nie zdołał zapewnić wygranej sobie samemu bądź swojemu kandydatowi.

W unijnych dyskusjach o błędach, które UE popełniła w ostatnich dwóch latach w sprawie Ukrainy, wymienia się niedocenianie potęgi nowej generacji oligarchów (tzw. Rodziny), w tym syna Janukowycza, którzy zwiększają niezależność prezydenta od dawnych bogaczy przychylnych zbliżeniu Ukrainy do UE. W Unii przeważa teraz pogląd, że z Janukowyczem nie warto do końca jego kadencji prowadzić jakichkolwiek poważnych rozmów o umowie z Unią, bo z jego strony byłaby to tylko gra zmierzająca do udobruchania prounijnych Ukraińców, ale bez żadnych rzeczywistych decyzji.

Choć ludzie Janukowycza zapewniają Europę, że dążą do kompromisowego rozwiązania kryzysu politycznego, to w Brukseli mało kto im teraz ufa. Przed wczorajszym szczytem UE niektóre kraje członkowskie - w poufnych rozmowach - ostrzegały, że prezydent Janukowycz może w najbliższych tygodniach pójść na konfrontację z Majdanem.

Miałoby to się dokonać głównie za pomocą aresztowań niektórych opozycjonistów oraz czołowych uczestników prounijnych protestów, np. pod zarzutem próby obalenia porządku konstytucyjnego.



Oleh Tiahnybok na Majdanie

Kim jest Oleh Tiahnybok?

Na Majdanie Niepodległości toczy się walka. Wraz z tysiącami Ukraińców od początku są polscy politycy - Kaczyński, Tusk, Kwaśniewski, Palikot - zjednoczeni. I tylko jedna rzecz nie daje spokoju: czy w całym tym zamieszaniu nie wyciągnęliśmy ręki do nazisty, który w głębi serca nienawidzi Polaków? To pytanie wciąż pozostaje bez odpowiedzi.

Tiahnybok, 45-letni lwowianin, to postać skomplikowana. Ks. Isakowicz-Zaleski powiada, że przez jednego z Polaków mieszkających na Kresach został nazwany „małym Hitlerkiem”. Od dekady jest liderem ugrupowania Swoboda. Partii, która powstała w 1991 r. jako Socjal-Nacjonalistyczna Partia Ukrainy. Ale w 2004 r. zmieniła nazwę i sztandary. To obecnie, po liftingu, Ogólnoukraińskie Zjednoczenie Swoboda. Czy to tylko zmiana na pokaz. Tiahnybok potrafi świetnie grać na emocjach i przewodzić tłumem. Jest wykształcony i błyskotliwy. Zdobył renomę doskonałego mówcy, starannie dobierającego wyraziste, ale proste słowa. Wrażenie robi też jego wykształcenie – to prawnik oraz lekarz-chirurg.

Tiahnybok, październik 2012 r., w trakcie uroczystości z okazji 70-rocznicy powstania UPA. – *„Oddziały UPA walczyły przeciwko bolszewicko-komunistycznym okupantom, przeciwko polskim okupantom, przeciwko niemieckim okupantom. Szły na śmierć ku chwale Ojczyzny. Jesteśmy zobowiązani kontynuować ich walkę. Chwała Banderze, chwała Szuchewyczowi!”*

Tiahnybok, grudzień 2013 r., Majdan Niepodległości – *„Dziękujemy Wam, Polacy! Dodajecie nam sił do dalszej walki”*.

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski: - *„Swoboda” to ugrupowanie narodowo-socjalistyczne, w prostej linii nazistowskie. Nie ma co do tego wątpliwości. Tiahnybok to z kolei taki wykształcony nazista. To, że wprowadził do parlamentu swoją partię, to niewątpliwie jego duży sukces. Jego działania żywo przypominają jednak wszystko to, co jego pierwowzór czynił na przełomie lat 20. i 30. w Rzeszy Niemieckiej* < Paweł Kowal, polityk: - *„Swoboda” w ostatnich latach przeszła zmianę. Do niedawna faktycznie była organizacją neonazistowską, rasistowską i antysemicką. Od 2004 roku, gdy jej szefem został Tiahnybok zmienia się, co nie oznacza, że można zaakceptować cały jej program. „Swoboda” zyskuje na fali społecznego niezadowolenia. Zresztą wielu członków Swobody nie jest aż tak radykalna, jak nam się wydaje. Poznałem działaczy o jednoznacznie prozachodnim i propolskim nastawieniu, a przede wszystkim: antykomunistycznym. Jest tajemnicą poliszynela, że to oni stali za zniesieniem kijowskiego Lenina z cokołu. Często są to osoby niewidzące dla siebie miejsca ani u dawnych pomarańczowych, ani w Partii Regionów. – „Swoboda” ma jeszcze jeden wymiar: to partia buntu, kontestująca dotychczasowy układ polityczny na Ukrainie. Przez to stała się atrakcyjną siłą także dla wyborców niekoniecznie do końca utożsamiających się z radykalnymi hasłami dotyczącymi pamięci historycznej Ukraińców.* <

W oczu rzuca się fragment programu: *„Uznać wojowników OUN-UPA za uczestników narodowowyzwoleńczej walki o Niepodległość Ukrainy. Przyznać weteranom OUN-UPA dożywotnie ulgi. Ogłosić 14 października, dzień powołania UPA, świętem państwowym”*.

Michał Przeperski, historyk: - *„Czy nam się podoba, czy nie, UPA jest dla Ukraińców formacją bohaterską. Moim zdaniem nie da się jej jednoznacznie ocenić. Z jednej strony dlatego, że jej działalność była wieloaspektowa, ale z drugiej - kto ma tu być sędzią? Mordy na Wołyniu są hańbą tej organizacji, ale samo hasło o konieczności budowy -samostijnej Ukrainy- jest raczej powodem do chwały”*.

Robert Winnicki, lider polskich narodowców: - *„Kult UPA, formacji ukraińskiej, która wymordowała ponad 150 tys. Polaków w latach 40-tych, trwa w najlepsze bez żadnej refleksji. Swoboda jest dziś jego głównym promotorem. Nie widzę żadnych przejawów dobrej woli z ich strony, jeśli chodzi o stosunki polsko-ukraińskie. Warto i trzeba rozmawiać o trudnej przeszłości, ale „Swoboda” nie jest do tego partnerem.* <

W styczniu 2013 r. Tiahnybok definiował nacjonalizm w rozmowie z jednym z izraelskich dziennikarzy. – *„To po prostu miłość do swojej rodziny, ojczyzny, ziemi, chęć obrony swojego terytorium. Nacjonalizm w naszym rozumieniu nie zakłada nienawiści do tego, co obce”*.

Przeperski: - *„To karkołomne. Skrajny nacjonalizm zawsze zakłada nienawiść do innych narodów: czy będzie to przypadek ukraiński, czy polski”*. Tiahnybok wyrósł na jednego z liderów opozycji na Ukrainie.



Spotkanie z Johnem McCainem

Trudno jednak nie dostrzec, że wraz z rosnącym poparciem „Swobody”, Tiahnybok i jego towarzysze rzeczywiście łagodzą ton. W 2012 r., w rozmowie z Polskim Radiem, lider „Swobody” przyznał: *„Polska nie powinna obawiać się naszej obecności w parlamencie. Apelował, by o najtrudniejszych dziejach we wspólnej historii Ukrainy i Polski mówić ze wzajemnym poszanowaniem uczuć patriotycznych”*. Wskazał także wspólnego „oponenta geopolitycznego” – Rosję.

- Problem ze „Swobodą” wynika z tego, że ich obecne przyjazne wypowiedzi pod adresem Polaków wspierających Majdan odwrócą się o 180 stopni za kilka miesięcy, gdy obchodzić będziemy rocznicę mordów na Polakach dokonanych przez UPA. Wtedy znów działacze tej partii twierdzić będą, że jest to *„przejawem polskiego kolonializmu, szowinizmu i ksenofobii”*, że Polska *„od 600 lat prowadziła zaborczą politykę wobec Ukrainy”* - tłumaczy redakcja portalu.

Pamiętajmy, że to Tiahnybok w 2005 r. osobiście blokował w ukraińskim parlamencie otwarcie Cmentarza Orląt, że partia ta w roku 2009 r. próbowała zakłócić obchody zbrodni w Hucie Pieniackiej z udziałem prezydentów Polski i Ukrainy, że inicjowała antypolską nagonkę w lecie ubiegłego roku, podczas obchodów 70. rocznicy rzezi wołyńskiej. Nakręcanie konfliktu polsko-ukraińskiego jest im na rękę ze względów politycznych, ponieważ mogą zdobywać na tym poparcie, określając się jedynymi obrońcami ukraińskiego honoru. - przypominają przedstawiciele portalu kresy.

Tiahnybok: *„Chciałbym podziękować wszystkim Polakom i waszemu liderowi opozycji, który był z nami, kiedy razem ramię w ramię nieśliśmy naszą flagę. Wasz lider opozycji był z nami”*.



Jaceniuka, Tiahnyboka i Kliczkę łączy miłość do Ukrainy i niechęć do Putina. To, że będą w stanie się porozumieć w przyszłości, wydaje się jednak nierealne.

Ukraińska opozycja powołała ruch Majdan.

W niedzielę liderzy proeuropejskich i antyrządowych protestów na kijowskim Majdanie Niepodległości ogłosili powołanie ponadpartyjnego ruchu. Jego celem jest m.in. zmiana sytuacji politycznej i stworzenie nowej konstytucji Ukrainy.

- Jest to ponadpartyjna organizacja społeczna, do której wstąpią ludzie, którzy są albo byli na Majdanie. Dziesięć milionów członków tej organizacji, z dziesięcioma milionami znaczków i dziesięcioma milionami podobnych myśli w głowach, może zmienić sytuację w naszym kraju i obalić obecne władze - oświadczył ze sceny Majdanu były szef MSW Jurij Łucenko. Nowy ruch przyjął nazwę Ogólnonarodowe Zjednoczenie Majdan. Jego założycielami są politycy ukraińskiej opozycji oraz działacze społeczni, którzy zaangażowali się w trwające już ponad miesiąc protesty.

Kliczko zapowiedział, że uczestnicy protestów nie rozejdą się do domów, jak tego oczekują Janukowycz i związane z nim władze kraju. – „Oni myślą, że się zmęczymy i że się rozejdziemy, ale tak nie będzie! Rozumiemy, że potrzebne są nam reformy, a zreformować państwo możemy tylko po zmianie władz. Domagamy się wcześniejszych wyborów prezydenckich! Nie chcemy już czekać. Będziemy walczyć!” - przemawiał w niedzielę pięściarz i polityk.



Demonstracja na Majdanie 22. grudnia

Wśród celów Ogólnonarodowego Zjednoczenia Majdan znalazły się przywrócenie równowagi politycznej w kraju oraz stworzenie nowej konstytucji Ukrainy. Najpilniejszym postulatem jest jednak doprowadzenie do ustąpienia rządu. Liderzy ruchu ponownie zaapelowali od prezydenta Janukowycza o zdymisjonowanie gabinetu Azarowa i rozpisanie przedterminowych wyborów. Jak chcą do tego doprowadzić? Lider nacjonalistycznej partii Swoboda Tiahnybok zapowiedział: - „Zablokujemy budynki administracyjne, nie damy im spokojnie żyć! Urządzimy tej władzy takie piekło, że ziemia im się będzie palić pod nogami!” W niedzielę na Majdanie znów zebrało się kilkanaście tysięcy osób.

Brutalne pobicie dziennikarki i aktywistki Euromajdanu

Nieznani sprawcy brutalnie pobili w nocy 25. grudnia Tetianę Czornowił, znaną dziennikarkę i aktywistkę Euromajdanu. Czornowoł dużo pisała o bogactwie najwyższych urzędników państwowych z prezydentem Janukowyczem na czele. Zaatakowano ją, gdy wracała samochodem do domu w jednej z miejscowości pod Kijowem. Pojazd, którym kierowała, został najpierw staranowany przez jadący za nim samochód terenowy, a następnie zepchnięty do przydrożnego rowu. Znajdujący się w samochodzie terenowym mężczyźni wyciągnęli dziennikarkę z auta, pobili i pozostawili na miejscu zdarzenia. Tam znaleźli ją milicjanci z drogówki, którzy przewieźli ją do szpitala. 34-letnia dziennikarka ma pokiereszowaną twarz, złamany nos, wstrząśnienie mózgu i nie może samodzielnie się poruszać. Czekają na nią kilka operacji. Ukraińska milicja aresztowała pięć osób podejrzewanych o brutalne pobicie dziennikarki. Trzej aresztowani twierdzą, że mają alibi. MSW Ukrainy podało w opublikowanym komunikacie, że ostatni aresztowany to 34-letni mieszkaniec Dnieprodzierżyńska na wschodzie kraju; z jego zeznań „wynika, iż osobiście uczestniczył w pobiciu poszkodowanej”.

Spośród czterech aresztowanych dzień wcześniej mężczyzn, którzy podejrzani są o zmasakrowanie Czornowoł, tylko jeden znajdował się w miejscu wydarzeń. Pozostali zeznali w sądzie, że mają alibi. Jeden z aresztowanych przedstawił nawet nagrania z monitoringu z restauracji, w której był w czasie, gdy rozgrywał się dramat dziennikarki. Ukraińskie media uważają, że MSW próbuje obarczyć odpowiedzialnością za pobicie Czornowoł polityków ugrupowań opozycyjnych, które uczestniczą w akcjach na Majdanie. Naczelnik Głównego Zarządu Śledczego MSW Czynczynow oświadczył, iż zatrzymani kontaktowali się w przeszłości z politykami opozycyjnymi, w tym z członkami partii Batkiwszczyna Julii Tymoszenko, oraz partii Udar Kliczki. Ten ostatni zapowiedział pozew sądowy przeciwko Czynczynowi, którego oskarżenie o współpracę braci Kliczków z kryminalnymi ugrupowaniami partia Udar uważa za „kłamiwe i bezpodstawne”.

„Zamiast przeprowadzenia obiektywnego śledztwa i znalezienia prawdziwych sprawców i zleceniodawców pobicia Tetiany Czornowół, resort Zacharczenki ucieka się do charakterystycznych dla siebie prowokacji i faktycznie kryje przestępców” – oświadczył Kliczko.



Protesty na kijowskim Majdanie

Gazeta internetowa „Ukraińska Prawda”, dla której pracuje dziennikarka, ogłosiła, że za zleceniodawców pobicia uważa wysokich urzędników opisywanych ostatnio w jej materiałach. Na Ukrainie doszło do kilku innych napaści nieznanych sprawców na osoby związane z organizacją antyrządowych akcji. Postrzelono działacza ruchu „Kontrola Drogowa” Morałowa. Ludzie, którzy go zaatakowali, spalili mu samochód. We wtorek w centrum Charkowa kilkukrotnie raniono nożem organizatora miejscowego Euromajdanu Pyłypca. Tego samego dnia w szpitalu w Kijowie zmarł 41. letni Pawło Mazurenko, który – jak twierdzi jego rodzina – został pobity przez milicjantów w drodze z Majdanu Niepodległości do domu. Wiadomości o pobiciach i podpalanych samochodach uczestników demonstracji nadchodzą także z innych ukraińskich miast. Na wieść o pobiciu Czornowół zgromadzeni na Majdanie Niepodległości ruszyli przed siedzibę MSW.

Domagają się dymisji ministra Zacharczenki, którego oskarżają o prowadzenie przestępczej działalności wobec obywateli własnego kraju.

10./11. 01.2014 r.

Ponowne starcia z milicją. Lider opozycji jest ranny

Kilkanaście osób, w tym dziennikarze i były szef MSW Ukrainy, a obecnie jeden z liderów opozycji Łucenko, zostało rannych podczas starć między milicją a opozycją, do których doszło w nocy przed jednym z sądów rejonowych w Kijowie, gdzie ogłoszono wcześniej wyrok dla „terrorystów”, planujących wysadzenie pomnika Lenina. Byli to dwaj deputowani rady miejskiej i asystent jednego z nich, zatrzymani w sierpniu 2011 r. przez ukraińską służbę bezpieczeństwa w związku z rzekomo należącym do nich materiałem wybuchowym, który miał być użyty do zniszczenia monumentu w Wasylkowie. Według ukraińskich mediów, w czasie zatrzymania tych trzech osób pomnik był już zdemontowany. Nie zważając na to, sąd rejonowy Kijowa skazał zatrzymanych na 6 lat więzienia. Wyrok wywołał oburzenie zgromadzonych przed sądem przeciwników władz, którzy zablokowali samochód milicyjny odwożący skazanych do aresztu. Przed sądem powstała barykada, a protestujący zablokowali wejścia do jego siedziby. Do potyczek doszło, gdy na miejsce przybyły milicyjne oddziały specjalne Berkut. Świadkowie twierdzą, że milicjanci bili zebranych pałkami nie zważając na to, że były wśród nich kobiety, oraz chronieni immunitetem deputowani parlamentu.

Obecna na miejscu żona Łucenki, posłanka opozycyjnej partii Batkiwszczyna poinformowała, że jej mąż stanął między funkcjonariuszami Berkuta i protestującymi, by zapobiec zlewowi krwi. W odpowiedzi berkutowcy zaczęli bić. Upadł i stracił świadomość.

Polska ambasada w stolicy Ukrainy podkreśliła, że pobicie Łucenki i innych osób to kolejna demonstracja siły wobec uczestników protestów na Majdanie Niepodległości.

**11.01.2014 r. Ukraina: prokuratura wszczęła śledztwo
ws. nocnych zamieszek**

Ukraińska prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie nocnych zamieszek w Kijowie. W starciach między przeciwnikami władz a milicją rannych zostało kilkanaście osób, w tym dziennikarze i były szef MSW Ukrainy, a obecnie jeden z liderów opozycji Jurij Łucenko. Według lekarzy, jego stan jest bardzo poważny. Polskie MSZ apeluje o wstrzymanie się od przemocy.



Stan pobitego przez milicjantów opozycjonisty jest poważny. Łucenko nadal znajduje się na oddziale reanimacji. W drodze do szpitala wiele razy tracił świadomość. Lekarze orzekli, że ma wstrząśnienie mózgu i jego urazowe uszkodzenie.

W obawie przed prowokacjami mieszkańcy miasteczka namiotowego w centrum stolicy wzmocnili ochronę barykad. Nad ranem protestujący odblokowali autobus oddziałów specjalnych milicji Berkut, zablokowany w reakcji na brutalne użycie siły przez tę formację przed siedzibą sądu w Kijowie. Milicjantom pozwolono na opuszczenie pojazdu dopiero wtedy, gdy na żądanie zgromadzonych zdjęli oni maski i hełmy tak, by można ich było sfotografować. Prokuratura poinformowała, że wszczęła śledztwo w sprawie przekroczenia kompetencji przez funkcjonariuszy Berkuta. Prowadzone jest także śledztwo mające ustalić tożsamość osób, które atakowały milicjantów.

***Bójki na ulicach Charkowa.
Antyrządowa demonstracja zagłuszona. „Won na zachodnią Ukrainę”***

Przeciwnikom Janukowycza nie udało się spokojnie przejść ulicami Charkowa w demonstracji. Zostali obrzuceni petardami, a ich hasła zagłuszano pieśniami z samochodu z wielkimi głośnikami. Kilkakrotnie doszło do bójek zwolenników integracji z UE z miejscowymi dresiarzami. Po pobiciu w nocy demonstrujących w Kijowie w niedzielę na kijowskim Majdanie Niepodległości odbył się pierwszy w tym roku naprawdę masowy protest. Stawiło się ponad 50000 osób.

W Charkowskiej cerkwi w sobotę rozpoczęło się Forum Euromajdanów. Zjechali liderzy protestów z całego Kraju, w tym z największego majdanu - w Kijowie. W zjeździe nie brali jednak udziału opozycyjni politycy. Wydarzenie zostało zorganizowane w pełnej konspiracji, oficjalnie opozycjoniści spotkali się w kościele na modlitwę.

Forum zostało zakończone w niedzielę. Na finał ok. 300 osób próbowało przejść ulicami Charkowa w proteście przeciw działaniom władz. Ich hasła zostały jednak zagłuszone przez kontrademonstrantów - pracowników budżetówki wyposażonych we flagi rządzącej Partii Regionów. Kontrademonstranci mieli ze sobą samochód wyposażony w kolumny głośnikowe, z którego nadawali patriotyczne pieśni. Wzywali też członków forum do opuszczenia miasta. - Mieszkańcy Charkowa chcą pracować, a nie szerzyć chore idee majdanów - mówili. Otaczający wcześniej cerkiew ludzie w sportowych strojach obrzucili demonstrantów petardami. Doszło też do kilku bójek.



Zgodnie z przyjętą na forum rezolucją głównym celem działalności majdanów jest usunięcie uzurpatorskich władz państwa.

- „Władze ignorują trwające w kraju protesty i represjonują ich uczestników. Naszym zadaniem jest usunięcie uzurpatorów od władzy i niedopuszczenie, by w przyszłości rządzili oni państwem. Protesty na majdanach powinny doprowadzić do całkowitej zmiany ustroju. Ukraina powinna być budowana oddolnie, a nie na rozkaz i w kajdankach”- tłumaczy pisarz Dmytro Kapranow, członek prezydium charkowskiego forum.

„Budowana jest struktura, której zadaniem jest koordynacja naszych wspólnych wysiłków oraz wzajemna pomoc. Wśród nas nie ma równych i równiejszych. Jesteśmy zaangażowani dla osiągnięcia celów, które są ważne dla całej Ukrainy” - oświadczył obserwator forum, a w przeszłości działacz ruchu dysydenckiego w ZSRR Josyp Zissels.

Wielki protest przeciw działaniom władz odbył się 12. stycznia na kijowskim majdanie. Protestujący pokojowo apelował do 50000. Ukraińców Witalij Kliczko. Zażądał też przedterminowych wyborów prezydenckich. A lider Batkiwszczyny Jaceniuk ponowił apel do państw Zachodu o nałożenie sankcji na członków rządu Ukrainy za stosowanie przemocy wobec uczestników pokojowych demonstracji.

Prezydentowi wydaje się, że moskiewskie pieniądze i prawne machlojki zapewnią mu drugą kadencję. Tymczasem Ukraińcy tego nie chcą.

16. stycznia, Ukraina zaostrza kary dla protestujących. To krok w stronę dyktatury?

Ukraiński parlament uchwalił w czwartek zaostrzenie kar za udział w demonstracjach i zgromadzeniach, uprości też uchylanie immunitetu poselskiego. Organizacje pozarządowe, które przyjmują wsparcie finansowe z zagranicy, mają się teraz przedstawiać jako wypełniające funkcję agenta obcego państwa. Przyjęte przez Radę Najwyższą Ukrainy - głosami deputowanych z Partii Regionów prezydenta Janukowycza - zmiany w prawie są wymierzone w opozycję i protestujących na Majdanie.

Zaostrzono kary dla uczestników zgromadzeń, które odbywają się bez zgody władz oraz tych, którzy kolportują treści ekstremistyczne. Zwiększono też kary za rozbijanie namiotów w miejscach protestów. Karani mają być również kierowcy, którzy jeżdżą w kolumnach liczących ponad pięć samochodów, oraz demonstrujący przed prywatnymi mieszkaniami i domami. To odpowiedź na strategię opozycji. Poza pikietą w miasteczku namiotowym na Majdanie domaga się ona przyśpieszonych i prezydenckich również podczas wyjazdowych manifestacji pod domami wysokich urzędników, w tym samego Janukowycza. Zgodnie z nowym prawem organizacje pozarządowe, które przyjmują pomoc finansową z zagranicy, są zobowiązane dodawać do swojej oficjalnej nazwy zapis: organizacja wypełniająca funkcje agenta obcego państwa. Ma on widnieć we wszystkich materiałach rozpowszechnianych przez taką organizację oraz w mediach.

Autor tego pomysłu, deputowany Partii Regionów Kołesniczenko tłumaczył: „Wydarzenia związane z akcjami protestu są wykorzystywane przez pewne siły wewnętrzne i zewnętrzne do destabilizacji życia naszego państwa dla realizacji własnych celów”.

19. stycznia - 10000 ludzi usiłuje przełamać milicyjną blokadę

Milicja odpiera tłum demonstrantów na Majdanie Niepodległości w Kijowie, używając granatów hukowych i gazu łzawiącego. Podczas protestu kilkanaście osób zostało rannych.



Około 10000. ludzi stara się przerwać blokadę milicji wiodącą do dzielnicy rządowej w Kijowie. Naprzeciw milicjantów, zakrywających się metalowymi tarczami, stoją uzbrojeni w pałki członkowie samoobrony Majdanu w budowlanych kaskach na głowach. Ludzie krzyczą: „Przepuście nas!” i „Precz z bandą”. Wcześniej w trakcie demonstracji uzbrojeni w kije ludzie zaatakowali milicjantów.

Domagają się od opozycji wyłonienia jednego lidera, który stanąłby na czele protestów przeciwko obecnym władzom Ukrainy. W związku z niedawnym zaostrzeniem prawa wobec uczestników demonstracji wielu ludzi przyszło na Majdan Niepodległości w Kijowie w maskach i z durszlakami na głowach.

Gdy ze sceny Majdanu przemawiali przywódcy opozycyjni, zgromadzeni gwizdali i krzyczeli „Dajcie nam lidera!”. Arsenij Jaceniuk, szef frakcji parlamentarnej partii Batkiwszczyna odpowiedział: „Lider jest tu jeden. Jest nim ukraiński naród”.

Zamiast jednego przywódcy opozycjoniści zaproponowali kontynuację pokojowego protestu. Na Ukrainie ma być powołana Rada Ludowa, która przejmie funkcje oficjalnego parlamentu, oraz mają rozpocząć się przygotowania do wcześniejszych wyborów prezydenckich. Opozycja chce też rozpocząć prace nad nową konstytucją. Plan ten nie spodobał się zebranych, którzy chcą, by do zmiany władz poprowadziła ich jedna osoba, a nie przywódcy trzech opozycyjnych ugrupowań: Batkiwszczyny z Jaceniukiem na czele, UDAR-u boksera Kliczki i nacjonalistycznej Swobody, którą kieruje Tiahnybok. Ukraińcy wyszli na Majdan oburzeni uchwalonymi w czwartek w parlamencie i podpisanymi w piątek przez prezydenta ustawami, które znacznie zaostrzyły odpowiedzialność obywateli za udział w niesankcjonowanych zgromadzeniach i ograniczyły działalność organizacji pozarządowych. Zdaniem opozycji zmienione przepisy wymierzone są w uczestników protestów antyrządowych na Majdanie. Większość parlamentarna uprościła też procedury związane z uchylaniem immunitetu poselskiego, co może uderzyć w deputowanych mniejszości zaangażowanych w te protesty.



Barykada z samochodów

Milicja odeszła na 100 - 150 m od stworzonej przez siebie barykady z samochodów, którą podpalili demonstranci. Płoną autobusy i ciężarówki Ural należące do Berkutu. Barykada powoli się dopala, milicjanci próbują wrócić na swoje pozycje. Podobno dotarły do nich posiłki - kilkadziesiąt ciężarówek z funkcjonariuszami Berkutu i wozy pancerne.



Dramatyczne zdjęcie z zamieszek

Noc 19./20. stycznia

Kijów stanął w ogniu.

Po wiecu na Majdanie, liderzy opozycji stracili kontrolę nad wydarzeniami



Tłum wygwizdał Kliczkę i rzucił się na funkcjonariuszy. W niedzielę w ciągu dnia nic nie zapowiadało, że wieczorem Kijów stanie się areną walk. Wyglądało na to, że po prostu odbędzie się tu jeszcze jedna wielka manifestacja, jakich wiele było w ostatnim czasie. Na wezwanie przywódców opozycji mimo fatalnej pogody przyszło ponad 100000 a jak twierdzą organizatorzy - nawet pół miliona osób. Demonstranci zebrali się, by zaprotestować przeciw pakietowi antydemokratycznych ustaw, które w czwartek, łamiąc procedury parlamentarne, przyjęła posłuszna Janukowyczowi większość w Radzie Najwyższej.

W skład Rady Ludowej, czyli alternatywnego parlamentu, mają wejść opozycyjni posłowie dzisiejszej Rady Najwyższej oraz ci członkowie większości w Izbie, którzy zdecydują się przejść na ich stronę. W czasie manifestacji ogłoszono też rozpoczęcie prac nad nową konstytucją Ukrainy, w której zostaną ograniczone kompetencje prezydenta, a większe uprawnienia otrzyma parlament.

W jaki sposób takie plany miałyby być realizowane, trudno powiedzieć. Kadencja Janukowycza kończy się dopiero za rok. Na Majdanie ogłoszono też wybory mera Kijowa. Miasto od ponad półtora roku nie ma pełnoprawnego gospodarza, a rządzi nim zarządca komisaryczny. Wybory powinny się odbyć już dawno, ale Janukowycz się ich boi, bo jest w stolicy skrajnie niepopularny.

Wszystkie te kalkulacje i plany polityczne wieczorem straciły na znaczeniu, a gra polityczna przeobraziła się w uliczną bitwę.

Po zakończeniu wiecu na Majdanie około 10000 demonstrantów próbowało się przedrzeć od strony placu Europejskiego na zablokowaną przez milicję ulicę Hruszewskiego pod siedzibę Rady Najwyższej i budynek rządu. Doszło do gwałtownych starć z funkcjonariuszami. Zamaskowani młodzi ludzie atakowali tarasujących przejście milicjantów kijami, rzucali w nich kostkami brukowymi, petardami. Atakowani odpowiadali granatami hukowymi, świecami dymnymi. Użyli też armatki wodnej. Nad agresywnymi demonstrantami starał się też zapanować Kliczko. Bez skutku. Zagłuszyli go, wygwizdali i skierowali na niego strumień proszku z gaśnicy.

Wieczorem z Kijowa napływały coraz bardziej dramatyczne relacje: już 15. milicjantów pobitych, już 20., już 30., już 70., z tego 40. jest w szpitalu... Tłum wyciągnął z szyku funkcjonariusza znienawidzonej jednostki Berkut i go skatował. Napływały doniesienia o kolejnych berkutowcach, których tłum rozbrajał, zabierając tarcze, hełmy, pałki.

Duża grupa demonstrantów z Majdanu przeszła na drugi koniec ul. Hruszewskiego, by wziąć w dwa ognie broniących dostępu do parlamentu i siedziby rządu milicjantów. Późno wieczorem służba prasowa partii UDAR poinformowała, że jej lider Witalij Kliczko udał się do rezydencji prezydenta Wiktora Janukowycza na nocne rozmowy.

Chwilę potem pojawił się komunikat, że Kliczko apeluje do Janukowycza, by nie szedł drogą Kaddafiego i Ceausescu. A Jaceniuk ze sceny Majdanu poinformował, że zadzwonił do niego Janukowycz i powiedział, że zgadza się na rozmowy z opozycją. W nocy na internetowej stronie UDAR-u poinformowano, że Janukowycz obiecał Kliczce, iż w poniedziałek przedstawiciele rządu, prezydenta i opozycji spotkają się, by znaleźć wyjście z kryzysu. A w Kijowie walki trwają.

„Niezawisimaja Gazieta” ostrzega przed rozpadem Ukrainy

Obecna sytuacja na Ukrainie może doprowadzić do rozpadu państwa. Do takich wniosków doszli komentatorzy rosyjskiego dziennika „Niezawisimaja Gazieta”. W ich opinii, cała odpowiedzialność za „czarny scenariusz” spadnie na Janukowycza.



Nocne zamieszki w Kijowie

„*Niezawisimaja Gazieta*” przypomina, że z inicjatywy prezydenta przyjęto ustawy ograniczające wolności obywatelskie. „*Nowe prawo doprowadzi do tego, że ten kraj będzie mniej demokratyczny niż Rosja czy Białoruś*” - twierdzi rosyjski dziennik.

„*Takie rozwiązania ustawowe akceptują mieszkańcy wschodnich regionów, ale protestują przeciwko nim Ukraińcy z centralnej części kraju i Zachodu*” - dodaje gazeta.

W opinii ekspertów, te różnice mogą doprowadzić do rozpadu państwa. „*Sytuacja na Ukrainie jest wybuchowa*” - twierdzi cytowana przez dziennik socjolog Irina Biekieszkina. Według niej, Ukraina mocno wyróżnia się na tle innych państw regionu. „*Na Białorusi funkcjonuje spokojna dyktatura, w której nie ma już prawie opozycji. W Rosji reżim jest tak silny, że nie musi obawiać się o wynik kolejnych wyborów. Natomiast nad Ukrainą zawisła groźba krwawego dyktatu*” - ostrzega Biekieszkina.

Prezydent Janukowycz podpisał w piątek wieczorem ustawy, które zaostrzają kary dla przeciwników władz i ograniczają działalność organizacji pozarządowych. Ustawy, przegłosowane dzień wcześniej w parlamencie z naruszeniem procedur przez rządzącą Partię Regionów i komunistów, zostały skrytykowane jako niedemokratyczne przez Unię Europejską i Stany Zjednoczone. Opozycja, która twierdzi, że te akty prawne wymierzone są w trwające na Ukrainie demonstracje zwolenników integracji europejskiej, apelowała do Janukowycza, by nie podpisywał ustaw. Krytykowane przez opozycję zmiany prawne, ujęte m.in. w ustawie nr 3879, zaostrzają odpowiedzialność za udział w nielegalnych manifestacjach i za rozpowszechnianie treści ekstremistycznych oraz podwyższają kary za rozbijanie namiotów w miejscach protestu. Przewidziano kary dla kierowców, którzy poruszają się po drogach w kolumnach liczących ponad pięć pojazdów, a także zakazano demonstracji przed prywatnymi mieszkaniami i domami. Zdaniem opozycji zmienione przepisy wymierzone są w uczestników protestów antyrządowych na Majdanie Niepodległości w Kijowie. Większość parlamentarna uprościła też procedury związane z uchylaniem immunitetu poselskiego, co może uderzyć w deputowanych mniejszości, zaangażowanych w te protesty.

Kijów burzy się po uchwaleniu restrykcyjnego prawa

Janukowycz w opublikowanym w poniedziałek oświadczeniu zapowiedział, że „*podejmie wszelkie kroki, by zagwarantować porządek publiczny*”, a w tym celu wykorzysta „*wszelkie prawne i inne środki przewidziane ustawodawstwem Ukrainy*”.

MSW wydało właśnie rozporządzenie, które przyznało milicji i oddziałom specjalnym „*w ramach wykonywania rozkazów*” prawo do użycia siły fizycznej, środków specjalnych oraz broni palnej z ostrą amunicją.

Zaapelował w poniedziałek do manifestantów zgromadzonych na Majdanie:

- „*Ze zrozumieniem odnosilem się do waszego udziału w masowych akcjach i wyrażałem gotowość wysłuchania waszego stanowiska oraz szukania sposobów rozwiązania istniejących przeciwnieństw. Ale dziś, gdy pokojowe protesty przeradzają się w masowe burdy z niszczeniem mienia, podpaleniami i stosowaniem przemocy, jestem przekonany, że zjawiska te zagrażają nie tylko mieszkańcom Kijowa, ale i całej Ukrainy*”.

Po spotkaniu Rady UE w Brukseli, która zajęła się również wczorajszymi wydarzeniami na Ukrainie, szef MSZ komentuje:

- „*Władze ukraińskie same z siebie ograniczają wolności obywatelskie i podejmują decyzje o schodzeniu ze ścieżki prowadzącej ku stowarzyszeniu z Europą. Co nie znaczy, że UE nie popełniła błędów negocjacyjnych.... Przyznanie Ukrainie w umowie stowarzyszeniowej perspektywy członkostwa w UE, w opinii władzy i społeczeństwa ukraińskiego, byłoby poważnym argumentem na rzecz poniesienia poświęceń, które i tak byłyby dobre dla Ukrainy. Ukraina musi zdecydować czy chce być taka jak Polska czy taka jak inne kraje, np. Białoruś*” - podkreślił Sikorski.

Czy znów dojdzie do zamieszek?





Niedzielne starcia na ulicach Kijowa

Ukraina: Niespokojna noc w Kijowie. Bitwy z milicją na ulicach



Kolejna niespokojna noc w centrum Kijowa. Oddziały specjalne Berkut próbowały zaatakować barykadę, a współpracujący z władzą „tituszkowi”, czyli młodzi wysportowani ludzie z prowincji, nazywani tak od nazwiska chuligana, który wiosną na oczach milicji pobił dwójkę dziennikarzy, mieli napadać na uczestników antyrządowych protestów. Napięta sytuacja była zwłaszcza w okolicach ulicy Hruszewskiego, gdzie skrajnie prawicowa młodzież od niedzieli toczy bitwy z milicją i żołnierzami wojsk wewnętrznych, którzy bronią dostępu do dzielnicy rządowej. W nocy Berkut próbował rozebrać barykadę protestujących. Funkcjonariusze napotkali jednak opór i odступili.

Strach i radykalizm na Majdanie



Zbliża się przesilenie. Janukowycz postępuje jak dyktator, który ma w ręku wszystkie instrumenty władzy, by zdusić protesty. Co pewien czas wydaje nakazy szturm na Majdan w nadziei, że ludzie się rozejdą.

Oni się jednak nie rozchodzą i są coraz bardziej zdeterminowani. Opozycja wiedziała, że w niedzielę władze szykują prowokację, by rozpędzić Majdan. Dlatego chciała ograniczyć wiec do jego terytorium, lecz to się nie udało. Jeden z inicjatorów tzw. automajdanu (mobilnych grup przemieszczających się samochodami i blokujących siedziby władz czy posiadłości Janukowycza i jego współpracowników) wezwał do przeniesienia się pod Radę Najwyższą i trwania tam. Kilka tysięcy ludzi go posłuchało.

Na to tylko czekał Berkut oraz dresiarze, którzy wtopili się w tłum manifestantów i jako pierwsi zaatakowali funkcjonariuszy. Ci odpowiedzieli użyciem gazu łzawiącego, granatów głuszących, broni z gumowymi kulami i polewaczek z wodą. Według scenariusza władz demonstranci mieli ustąpić, a siły porządkowe powinny pójść za ciosem i przypuścić szturm na Majdan usprawiedliwiony terroryzmem protestujących.

Nie wyszło, bo ludzie zatrzymali Berkut. Ale ministerstwo spraw wewnętrznych straszy użyciem ostrej amunicji. I na potwierdzenie tego, że żarty się skończyły, do Kijowa ściągane są jednostki Berkutu i wojsk wewnętrznych z całej Ukrainy. Janukowycz po niedzielnej rozmowie z Witalijem Kliczką zgodził się na rozmowy z opozycją. Ale według swojego scenariusza. Najpierw powinna się zebrać komisja, która ma wypracować agendę rozmów. *„Po to by wiązać przeciwnika i zyskać na czasie”* - ocenili opozycjoniści. Mają rację, bo jak pokazały negocjacje Janukowycza z UE, ten, kto zaufa jego słowom, wychodzi na durnia.

Opozycja sformułowała listę żądań: powrót do konstytucji z 2004 r. (mniejsze kompetencje prezydenta), zmiany w ordynacji wyborczej i dopuszczenie opozycji do komisji wyborczych, dymisja rządu Mykoły Azarowa, odwołanie prokuratora generalnego i przewodniczącego parlamentu, ukaranie ministra spraw wewnętrznych, odwołanie ustaw ograniczających wolności obywatelskie i amnestia dla uczestników demonstracji.

To najniebezpieczniejszy moment w najnowszych dziejach Ukrainy. Socjologowie twierdzą, że społeczeństwo jest zradyzalizowane jak nigdy dotąd. Przybywa osób, które są gotowe na wszystko, by obalić Janukowycza i jego ekipę. Jeśli do rozmów nie dojdzie - a nawet jeśli dojdzie, ale ludzie nie zobaczą ich szybkich efektów - to nikt nie zapanuje nad sytuacją. I protest stłumiony dziś odrodzi się jutro jako ślepy bunt, który zmiecie wszystkich i wszystko.

Czy Janukowycz jest zdolny do kompromisu? Jedyne pod wpływem siły i przy świadomości tego, że w przeciwnym wypadku straci wszystko. Kieruje nim strach - najgorszy z doradców w sytuacji głębokiego kryzysu, jaki dziś przeżywa Ukraina. Strach przed utratą władzy i majątku oraz przed wyjściem z więzienia Julii Tymoszenko, polityka, którego boi się naprawdę panicznie.

Opozycja ma coraz mniejsze pole manewru. Musi uwzględniać postępujący radykalizm części protestujących i zastrzegać żądania. Tym bardziej, że młodzież bijącą się z Berkutem poparła Tymoszenko. Przywódczyni, której brak coraz bardziej odczuwa Majdan oczekujący od swoich liderów natychmiastowych sukcesów. Bowiem w rezultacie dwóch miesięcy stania na Majdanie - mówią nie tylko radykałowie - zamiast polepszenia sytuacji otrzymaliśmy dyktaturę.

Los ukraińskiej demokracji w największym stopniu zależy dziś od postawy mieszkańców Kijowa. Ich powściągliwości, ofiarności i zdolności do wymuszenia na rządzących liczenia się z głosem społeczeństwa oraz interesem państwa. Kijowianie przez dwa miesiące wspierali pokojowy protest, znosząc niedogodności związane z wyłączeniem centrum miasta z normalnego życia czteromilionowej aglomeracji. Nie wiadomo, jak zareagują na walki uliczne oraz obecność bezprecedensowej liczby milicji i wojska w swoim mieście. Sądząc jednak po ich dotychczasowej postawie, woli do trwania w proteście im nie zabraknie.

Ukraina: szturm w Kijowie, co najmniej jedna ofiara śmiertelna

MSW Ukrainy i służby medyczne potwierdzają informacje o śmierci człowieka na ulicy Hruszewskiego w Kijowie. Media podały także informacje o drugiej ofierze śmiertelnej, ta jednak nie została jeszcze skomentowana przez władze. Od rana trwa milicyjna akcja usuwania barykady ustawionej przy dojeździe do dzielnicy rządowej przez przeciwników władz Ukrainy.



Agencja Interfax-Ukraina, powołując się na anonimowego lekarza, pisze, iż mężczyzna zmarł w wyniku odniesionych ran postrzałowych. Lekarz ocenił, iż w ofiarę strzelał snajper. Ukraińskie media podają, że zabity opozycjonista miał ok. 20 lat. Służba prasowa ukraińskiego MSW informuje tymczasem o ciele człowieka znajdującym się na ulicy Hruszewskiego.

- Charakter odniesionych ran i uszkodzeń ciała nie został jeszcze ustalony – oświadczone. Osoby, które przebywają na ulicy Hruszewskiego, gdzie dochodziło do starć z milicją, przekazują dwie wersje tragedii. Jedni mówią o eksplozji granatu, która spowodowała śmierć, a inni o ranach postrzałowych głowy i klatki piersiowej. Gdy informacja o zgonie manifestanta rozeszła się, oddziały specjalne Berkut zaatakowały barykady oponentów władz i zaczęły je rozbierać. Ostatecznie zostały z nich jedynie szkielety spalonych wcześniej autobusów.

Następnie milicjanci, strzelając gumowymi kulami oraz z pomocą granatów hukowych i gazu łzawiącego, wyparli opozycjonistów na znajdujący się opodal Plac Europejski. W kolejnych minutach funkcjonariusze, których zaczęto atakować koktajlami Mołotowa, kamieniami i innymi przedmiotami, wrócili na wcześniejsze pozycje.

Gazeta internetowa „Ukrainska Prawda” pisze, że na miejscu jest wielu rannych. W sieciach społecznościowych brzmią nawoływania do mobilizacji. Na atak milicji szykują się także uczestnicy protestów na Majdanie Niepodległości.

Według agencji Interfax-Ukraina, która powołuje się na informatorów z MSW, Berkut przypuścił szturm na protestujących po informacji, że mają oni zamiar wykorzystać do walki z milicją ciekły sól, którego planowano użyć w koktajlach Mołotowa.

Media ukraińskie, rosyjskie i niemieckie podają, że zginęła jeszcze jedna osoba. Demonstrant z Majdanu goniony przez Berkut wspiał się na kolumnadę stadionu Dynama Kijów, spadł z niej i zmarł. Nie ma oficjalnego potwierdzenia tej informacji.

Ogólnie sytuacja w Kijowie w nocy, w porównaniu z poprzednimi dniami, była spokojna. Obydwie strony przebywały na swoich pozycjach, od czasu do czasu demonstranci atakowali milicję i wojska wewnętrzne koktajlami Mołotowa i kamieniami. Siły bezpieczeństwa odpowiadały granatami hukowymi i strzałami.

Administracja Janukowycza: - za zamieszki odpowiada opozycja.

22. stycznia „Ukraińska Prawda” : na miejscu jest wielu rannych

Gazeta internetowa „Ukraińska Prawda” pisze, że na miejscu jest wielu rannych. W sieciach społecznościowych brzmią nawoływania do mobilizacji. Na atak milicji szykują się także uczestnicy protestów na Majdanie. Według agencji „Interfax-Ukraina”, która powołuje się na informatorów z MSW, Berkut przypuścił szturm na protestujących po informacji, że mają oni zamiar wykorzystać do walki z milicją ciekły sól, którego planowano użyć w koktajlach Mołotowa. Ogólnie sytuacja w Kijowie w nocy, w porównaniu z poprzednimi dniami, była spokojna. Obydwie strony przebywały na swoich pozycjach, od czasu do czasu demonstranci atakowali milicję i wojska wewnętrzne koktajlami Mołotowa i kamieniami. Siły bezpieczeństwa odpowiadały granatami hukowymi i strzałami.

Dzisiejsze wydarzenia na Ukrainie skomentował szef polskiego MSZ Radosław Sikorski. – *„Polala się krew, została przekroczona kolejna bariera. Wzywamy obie strony do umiaru. Przyczyną obecnej sytuacji jest zejście z kursu europejskiego. Polska gotowa jest udzielić pomocy, ale tej pomocy musiałyby sobie życzyć władze i opozycja ukraińska. Na Ukrainie może się pogorszyć. Są ludzie, którym zależy na eskalacji tego konfliktu”*.

Przedstawiciele administracji Janukowycza, którzy mieli rozmawiać z opozycją o uregulowaniu konfliktu, oskarżyli ją o wywołanie zamieszek w Kijowie. Oświadczyli, że jeden z jej przywódców, Kliczko, opuścił negocjacje.

Kliczko odpowiedział, że z nikim do tej pory nie negocjował, gdyż w rozmowach o załagodzeniu konfliktu powinien uczestniczyć szef państwa. – *„Jak mogę opuścić coś, w czym nie brałem udziału? Jeszcze wczoraj oświadczaliśmy, że będziemy rozmawiać tylko z Janukowiczem, jednak on unika odpowiedzialności i dlatego przerzucił ją na tak zwaną grupę roboczą”* – powiedział.

Wczoraj po południu administracja Janukowycza poinformowała o rozpoczęciu posiedzenia grupy roboczej do spraw uregulowania kryzysu politycznego. Szef państwa w spotkaniu nie uczestniczył, gdyż naradzał się w tym czasie z premierem Azarowem i wicepremierem Arbuzowem.

Zgodnie z komunikatem posiedzeniu przewodniczył sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Klujew, oskarżany przez opozycję o wydanie 30. listopada rozkazu rozpędzenia protestu na Majdanie; protestowali głównie studenci. Prócz niego w naradzie uczestniczyła minister sprawiedliwości Ołena Łukasz i doradca Janukowycza ds. prawnych Andrij Portnow.

Ukraina: SBU wydała zakaz wjazdu dla Zbigniewa Bujaka

Służba Bezpieczeństwa Ukrainy wydała zakaz wjazdu na terytorium kraju dla Zbigniewa Bujaka, - poinformował rzecznik SBU Wołodmyr Tocki. Bujakowi zarzuca się udział w protestach. Podczas spotkania z akredytowanymi w Kijowie ambasadorami Tocki wyjaśnił, że Bujak uczestniczył w proteście w Charkowie, gdzie 11. i 12. stycznia odbywało się pierwsze krajowe Forum Euromajdanów, czyli wymierzonych we władzę akcji zwolenników integracji europejskiej Ukrainy.

Rośnie liczba ofiar

Trzy osoby zginęły w pobliżu barykad w Kijowie - potwierdziła ukraińska Prokuratura Generalna. MSZ apeluje do obywateli Polski na Ukrainie o ostrożność. Ambasada USA oświadczyła, że anuluje wizy osobom odpowiedzialnym za użycie siły wobec protestujących. Przed południem doszło do kolejnych starć. Berkutowcy starali się nie bić ludzi, manifestujący po prostu uciekali przed zbliżającymi się funkcjonariuszami z pałkami. Zatrzymali się kilkaset metrów od swojej poprzedniej barykady, przy hotelu Dnipro. Demonstranci podchodzili do pobliskiego placu Europejskiego, gdzie zatrzymali się milicjanci. Rzucali w nich kamieniami, słychać było eksplozje granatów hukowych. Są ranni. Janukowycz polecił przeprowadzenie rzetelnego śledztwa w sprawie śmierci uczestników protestów i wyraził żal z powodu śmierci ludzi w konflikcie, który został sprowokowany przez ekstremistów. Jego zdaniem, nie jest jeszcze za późno, aby znaleźć pokojowe wyjście z tej sytuacji.



Wezwał liderów opozycji na rozmowy... Poinformował o tym Jaceniuk. Polityk oświadczył, że uda się na spotkanie z szefem państwa wraz z Kliczką, oraz Tiahnybokiem.

Ustalono tożsamość ofiar

Wzrasta liczba ofiar walk na Ukrainie. Jak informują lekarze pracujący na Euromajdanie, w wyniku odniesionych obrażeń zmarło już pięć osób. Taką informację podała „*Ukraińska Prawda*”. Białorusin Michaił Żyznieuski został zastrzelony z pistoletu Makarowa, a kula trafiła go prosto w serce. Był członkiem antyrosyjskiej organizacji.

Na Ukrainie przebywał od 10. lat. Drugim z zabitych jest poeta Serhiy Nikoyan, który na początku grudnia przyjechał do ukraińskiej stolicy z Dniepropietrowska. Nikoyan postanowił wziąć udział w antyrządowych protestach. Na filmie, który został umieszczony w internecie po śmierci 20-lątka widać, jak młody człowiek recytuje wiersz ukraińskiego poety Tarasa Szewczenki.



Ciało Nikoyana znaleziono dziś rano na ulicy Hruszewskiego. Miał zginąć od ran postrzałowych. Jak podają zagraniczne media, ukraińskie MSW, wszczęło śledztwo w sprawie jego śmierci.

Zabitych jest na razie pięć osób. Od godziny 0 w środę rannych zostało 300 osób – oświadczył Ołeh Musij ze służby medycznej Sztabu Sprzeciwu Narodowego na Majdanie. Zdaniem lekarza ciała czterech zmarłych osób nosiły ślady ran postrzałowych klatki piersiowej, szyi i głowy.

Przywódcy ukraińskiej opozycji po trwających ponad trzy godziny rozmowach z Janukowyczem opuścili jego administrację, nie udzielając żadnych komentarzy prasie.

Witalij Kliczko, oświadczył, że o wynikach negocjacji poinformuje na zaplanowanym wiecu na Majdanie. Administracja Janukowycza podała jedynie, że spotkanie było pierwszym etapem rozmów między liderami opozycyjnych klubów parlamentarnych i prezydentem. Poinformowała też, że oprócz Kliczki ze strony opozycji uczestniczył w nim szef frakcji partii Batkiwszczyna Jaceniuk i przywódca nacjonalistycznej Swobody Tiahnybok. Po stronie prezydenta w rozmowach brali udział: sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego Klujew, doradca szefa państwa ds. prawnych Portnow i minister sprawiedliwości Ołena Łukasz.

Kliczko stawia ultimatum. „Rząd przekroczył czerwoną linię”

Kliczko w manifeste rozsyłanym do mediów postawił ultimatum rządowi. Zwrócił się także do oligarchów, by przestali wspierać reżim w Kijowie. Jest to reakcja na agresję, która przyniosła ofiary śmiertelne.

„Drodzy przyjaciele! Ukraiński rząd przekroczył czerwoną linię. Władze rozumieją tylko język przemocy. Opóźnianie sankcji wobec reżimu czy podejmowane wobec niego próby »appeasementu« przyczyniły się tylko do ludzkiej śmierci (...). Może to prowadzić do zainstalowania faszystowskiego reżimu lub jego obalenia”.

Przywódca partii zaproponował także czteropunktowe rozwiązanie, które przewidywałoby pilne zwołanie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ, rozpatrzenie kwestii popełnienia zbrodni przeciwko ludzkości przez reżim Janukowycza, zamrożenie aktywów pozostających w gestii całego otoczenia ukraińskiego prezydenta.

Ostatnim punktem jest ultimatum dla oligarchów. Kliczko napisał, że mają 24 godziny: *„by przestać okazywać poparcie reżimowi i przejść na stronę ludu. W innym przypadku staną się oni częścią reżimu, ze wszystkimi tego konsekwencjami”.*



Była premier Ukrainy Julia Tymoszenko wezwała funkcjonariuszy milicji, by *„nie brali na swoje sumienie krwi rodaków i przechodzili na stronę kraju. Ani praca, ani pensja, ani pagony nie są warte śmierci waszej duszy”.* Apel opublikowano na stronie internetowej partii Tymoszenko.

„Moskiewski Komsomolec”: Ukrainie grozi wojna domowa?

Rozstrzelania czy wojna domowa? - pod takim tytułem dziennikarze „Moskiewskiego Komsomolca” opisują ostatnie wydarzenia na Ukrainie. Rosyjska gazeta przypomina, że: *„zdusić opozycję można łatwo, ale wojny domowej, jeśli taka się zacznie, nic już nie zatrzymać”.*



Według „Moskiewskiego Komsomolca”, sytuacja na Ukrainie jest inna niż w Rosji czy na Białorusi. Moskwa i Mińsk dławią opozycję, nie dopuszczając do przerodzenia się protestów w ruchy ogólnonarodowe.

Tymczasem, według rosyjskiego dziennika, na Ukrainie sytuacja wymyka się spod kontroli, a władze nie wiedzą co zrobić. Gazeta ostrzega, „*historia zna przypadki, które doprowadziły do nieszczęścia, jakim jest wojna domowa*”.

Przy tym „*Moskiewski Komsomolec*” zarzuca politykom z czterech stron świata, że dbając o swoje interesy, prowokują sytuacje, które mogą doprowadzić do tragedii. „*Ukraina nie może dziś być tylko z Europą i nie może być tylko z Rosją*” - przekonują dziennikarze. Tymczasem w ich opinii pogłębiają się podziały i wzrasta nienawiść wśród Ukraińców.

„*Gdy tylko jedna część ukraińskiego narodu przestanie uważać drugą za Ukraińców, a zacznie uznawać miliony ludzi za zdrajców to...*” - nie dopowiada „*Moskiewski Komsomolec*”, ale w ostatnim zdaniu artykułu podkreśla, że: *zwolennicy Janukowycza i jego przeciwnicy zbliżyli się do wojny domowej*”.

Szcze ne wmerła Ukraina!

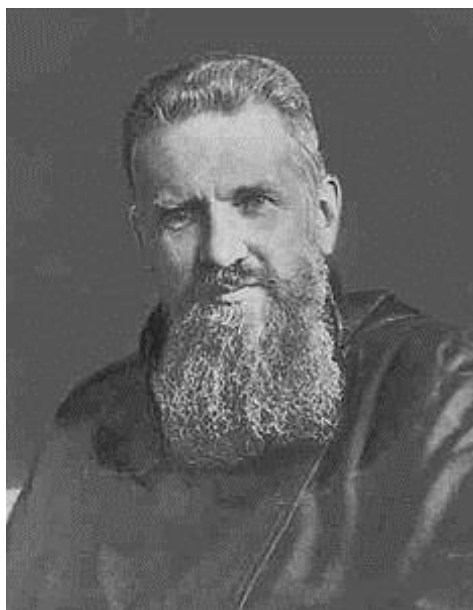
/aneks 4/

22. stycznia to dzień pełen symbolicznych znaczeń w dziejach Ukrainy. Tego dnia w 1918 r. niepodległość proklamowała Ukraińska Republika Ludowa - państwo, które na Ukrainie Naddnieprzańskej powstało na fali rewolucji w Imperium Rosyjskim. Rok później, 22. stycznia 1919 r., na placu św. Zofii w Kijowie proklamowano akt zjednoczenia URL z Zachodnioukraińską Republiką Ludową - państwem proklamowanym w Galicji Wschodniej po upadku monarchii habsburskiej.

Przelać krew demonstrantów w takim dniu, czyniąc zeń dzień żałoby narodowej, mógł ktoś nieczuły na ukraińską tradycję narodową, lub ktoś chcący specjalnie zniszczyć pamięć owej tradycji. Oby nie był to wstęp do jeszcze tragiczniejszych wydarzeń. W środę po południu zwolniono z pracy pracowników administracji publicznej i stacji telewizyjnych znajdujących się w budynkach w pobliżu Majdanu. Kierownictwa tych instytucji otrzymały informację, że szturm rozpocznie się w nocy. Zgaśnie światło, a do ataku ruszą wojska wewnętrzne i Berkut wzmocnione pojazdami opancerzonymi.

Pod adresem obozu władzy można powtórzyć apel kapłana Ukrainy - Andrzeja Szeptyckiego z 1942 r.:

„*Nie zabijaj!*”



Andrzej Szeptycki - arcybiskup metropolita lwowski i halicki

Był synem hrabiego Jana Szeptyckiego i Zofii Szeptyckiej, hrabianki Fredro, córki Aleksandra Fredry. Był duchowym przywódcą Ukraińców. Był spokrewniony z Wiśniowieckimi i Ledóchowskimi, nosił tytuł hrabiego. Jest w polskiej opinii publicznej postacią kontrowersyjną. Skomplikowane były dzieje Szeptyckich, w której istniała polsko-ukraińska świadomość narodowa.

– Jeden z braci – błogosławiony Kazimierz - Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, był archimandrytą zakonu studytów. Zmarł 1. maja 1951 r. w więzieniu sowieckim we Włodzimierzu nad Kłazmą, – kolejny – Stanisław był austriackim i polskim generałem, gubernatorem Generalnego Gubernatorstwa Lubelskiego w Królestwie Polskim (kwiecień 1917 – luty 1918), dowódcą armii Wojska Polskiego w wojnie polsko-bolszewickiej, ministrem spraw wojskowych II Rzeczypospolitej (1923). W 1922 r. wkraczał na czele polskich wojsk do odzyskanych Katowic,

– 19. czerwca 1940 r. Gestapo zamęczyło w Rotundzie Zamojskiej jego brata Aleksandra, właściciela majątków Łabunie i Łaszczów. Był on jedną z pierwszych ofiar pacyfikacji Zamojszczyzny,
– 27. września 1939 r., w trakcie agresji ZSRR na Polskę, w rodzimym majątku Szeptyckich w Przyłbicach, funkcjonariusze NKWD zamordowali jego brata Leona wraz z żoną Jadwigą,

– bratanek i zarazem chrześniak metropolity, noszący to samo imię (syn Leona), Andrzej Szeptycki był klerykiem rzymskokatolickim. Będąc na pierwszym roku w seminarium we Lwowie, jako oficer rezerwy otrzymał zezwolenie biskupa na udanie się na front. Został zamordowany przez NKWD w Katyniu. Był rzecznikiem idei zjednoczenia prawosławia z grekokatolicyzmem, a także zjednoczenia wszystkich Ukraińców w jednej wierze.

2. lutego 1899 r. został mianowany biskupem ordynariuszem stanisławowskim, gdzie prowadził żywe kontakty z moskalofilami. 31 października 1900 r. został mianowany przez papieża Leona III metropolitą halicko-lwowskim.

Wspierał porozumienie polsko-ukraińskie w Galicji, którego konsekwencją miała stać się przygotowywana demokratyzacja ordynacji wyborczej do Sejmu Krajowego Galicji. Na przeszkodzie realizacji tych zamierzeń stanął wybuch I Wojny Światowej.

1. listopada 1918 r. metropolita został poinformowany przez ukraińskich oficerów o przejęciu władzy we Lwowie i proklamowaniu Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej. W obliczu polsko-ukraińskiego konfliktu Szeptycki opowiedział się po stronie ukraińskiej.

Za tą decyzją stało jego samookreślenie narodowe i wizja, że poprzez utworzenie niepodległej Ukrainy uda się zjednoczyć Cerkiew prawosławną na Ukrainie z Cerkwią Greckokatolicką. W całej metropolii halicko-lwowskiej odprawiono nabożeństwa w intencji narodu i państwa ukraińskiego, we Lwowie metropolita celebrował je 3. listopada. Zarówno hierarchia greckokatolicka, jak i rzymskokatolicka, udzieliły poparcia przeciwnym stronom konfliktu, jednak współpracowały ze sobą, jeśli chodzi o starania o uwolnienie aresztowanych duchownych czy humanitarne prowadzenie działań zbrojnych. Metropolici: rzymskokatolicki abp Józef Bilczewski i greckokatolicki abp Andrzej Szeptycki wydali 16. listopada wspólne odezwy w sprawie zaprzestania walk, i 14. grudnia o wymianę jeńców wojennych.

W kwietniu 1920 r. Szeptycki poparł sojusz polsko-ukraiński wyrażony w układzie Piłsudski-Petlura i nie pogodził się z opuszczeniem ukraińskiego sojusznika przez Polskę w czasie rokowań rozejmowych pomiędzy Polską a RFSRR i ostatecznym kształtem polsko-sowieckiego traktatu pokojowego, z pominięciem Ukraińskiej Republiki Ludowej.

W przededniu agresji III Rzeszy na Polskę, zapoczątkował akcję, której celem było niedopuszczenie do antypolskich wystąpień i doradzał społeczności ukraińskiej życzliwą neutralność wobec Polski. Świadectwem publicznie zajętego stanowiska metropolity jest list pasterski „Do duchowieństwa” z 1. września 1939 r., w którym szczególną uwagę poświęcił młodzieży. W związku z wypadkami sabotażu, gen. Władysław Langner 5. września 1939 r. zwrócił się do metropolity z prośbą, ażeby pomógł utrzymać spokój w terenie. Metropolita wydał list pasterski do wiernych, zaznaczając w nim, że Niemcy są wspólnym wrogiem Polaków i Ukraińców.

Po agresji ZSRR na Polskę i okupacji Lwowa przez Armię Czerwoną, oficjalnie zalecił kapłanom współpracę z nową władzą, choć odnosił się do niej zdecydowanie negatywnie. Już pod okupacją sowiecką w grudniu 1939 r. potajemnie wyświęcił na biskupa Josyfa Slipego.

Był przeciwnikiem obu ideologii totalitarnych: komunizmu i niemieckiego narodowego socjalizmu, realizowanych w praktyce wobec społeczeństwa II Rzeczypospolitej po agresji III Rzeszy i ZSRR przez obu okupantów – ZSRR i III Rzeszę.

W liście z 29. sierpnia 1942 do papieża Piusa XII metropolita pisał:

„Po uwolnieniu przez armię niemiecką spod jarzma bolszewickiego odczuliśmy z tego powodu pewną ulgę, która jednak nie trwała dłużej niż jeden czy dwa miesiące. Stopniowo rząd wprowadził doprawdy niepojęty reżim terroru i korupcji [...]. Dziś cały kraj jest zgodny co do tego, że władza niemiecka jest zła, prawie diabelska, i w stopniu jeszcze wyższym niż władza bolszewicka”. I dalej: „Nieopisanej demoralizacji [...] ulegają ludzie prości i słabi. Uczą się oni złodziejstwa i zbrodni ludobójstwa; tracą poczucie sprawiedliwości i człowieczeństwa. W listach pasterskich, oczywiście konfiskowanych, protestowałem przeciw ludobójstwu [...]. Ogłosiłem, że zabójstwo człowieka podlega ekskomunice, zastrzeżonej dla Ordynariusza”.

Armia Czerwona wkroczyła ponownie do Lwowa 27. lipca 1944 r. W październiku 1944 r. pod nazwiskiem Szeptyckiego opublikowano list do Stalina z gratulacjami i podziękowaniem za przyłączenie ziem zachodnioukraińskich do Wielkiej Ukrainy. Abp Szeptycki chciał iść na ugodę, żeby nie dopuścić do administracyjnej likwidacji struktury Kościoła greckokatolickiego przez władze państwowe ZSRR (co nastąpiło w przeciągu półtora roku od jego śmierci) i masowych represji policyjnych NKWD z tym związanych, albo też list jest mistyfikacją – falsyfikatem opublikowanym bez wiedzy metropolity, wobec stanu jego zdrowia, tuż przed jego śmiercią. Zmarł 1. listopada 1944 r, w 79. roku życia.

Polscy Ukraińcy: Ukraina oddala się od cywilizowanego świata



Działające w Lublinie Towarzystwo Ukraińskie obarcza władze Ukrainy odpowiedzialnością za brutalne i krwawe zamieszki, do których doszło w Kijowie. Polscy obywatele ukraińskiej narodowości proszą też władze Polski o interwencję. W oświadczeniu podpisanym przez Grzegorza Kuprianowicza, prezesa Towarzystwa i Andrija Sawenecia, sekretarza organizacji Towarzystwo, podkreśla, że krwawe starcia, w czasie których odnotowano już pięć ofiar śmiertelnych, przypadają w Dzień Jedności Ukrainy ustanowiony ku pamięci próby zjednoczenia Ukrainy w 1919 roku. Towarzystwo Ukraińskie pisze w tekście, że wydarzenia w Kijowie budzą przerażenie, a brutalność ukraińskich służb mundurowych wobec manifestantów oburza. Polscy Ukraińcy określają też wprost nowe przepisy dotyczące zasad organizowania zgromadzeń, jako ograniczające prawa konstytucyjne obywateli Ukrainy i oddalające ten kraj od Unii Europejskiej i cywilizowanego świata.

„W Dniu Jedności Ukrainy, który powinien być dla narodu ukraińskiego momentem radosnego świętowania wspaniałych stronic swojej historii, zmuszeni jesteśmy wyrazić oburzenie i zdecydowany protest przeciwko bezprawnym i niedemokratycznym działaniom władz państwa ukraińskiego. Jako Ukraińców - obywateli Polski i obywateli Ukrainy - napawa nas lękiem to, co dzieje się dzisiaj na Ukrainie. Przerażenie wywołuje fakt, że działania struktur siłowych doprowadziły już do ofiar śmiertelnych. Jesteśmy oburzeni rozpędzaniem pokojowych manifestacji, bezlitosnym biciem ich uczestników. Protestujemy przeciwko działaniom represyjnym, skierowanym przeciwko działaczom społecznym oraz stosowaniu siły wobec dziennikarzy. Zdecydowanie potępiamy wykorzystywanie przez władze prowokacji, sianie wrogości między obywatelami, zmuszanie struktur siłowych i cywilnych obywateli do bezprawnych działań. Jesteśmy przekonani, że odpowiedzialność za ten konflikt spoczywa na osobach piastujących najwyższe urzędy państwowe, a przede wszystkim na prezydencie Wiktorze Janukowycz. To tragiczne, iż właśnie w Dniu Jedności Ukrainy zaczęły już obowiązywać przepisy, które ograniczają konstytucyjne prawa obywateli Ukrainy, w tym wolności słowa, przemieszczania się oraz zgromadzeń. Zdecydowanie potępiamy bezprawne przyjęcie i podpisanie ustaw, które oddalają Ukrainę od Unii Europejskiej, cywilizowanego świata oraz demokracji. Przekreślają one dorobek społeczeństwa obywatelskiego, demokracji i kultury politycznej ponad dwudziestu lat niepodległości oraz są w zdecydowanej sprzeczności z wartościami wspólnoty europejskiej, której częścią naród ukraiński niewątpliwie jest - w wymiarze historycznym, kulturowym, duchowym - i której częścią niewątpliwie stanie się on w przyszłości także w wymiarze politycznym i prawnym.

Solidaryzujemy się z uczestnikami już prawie dwumiesięcznych pokojowych protestów. Jesteśmy przekonani, że to bezprawne działania władz i ich niezdolność do prawdziwego dialogu doprowadziły do radykalizacji nastrojów i przelania krwi. Wzywamy do wyrażenia jednoznacznego stanowiska wszystkich, dla kogo nie jest obojętnym los demokracji i rządów prawa na Ukrainie. Zwracamy się do wspólnoty międzynarodowej, a przede wszystkim do najwyższych władz Rzeczypospolitej Polskiej, której obywatelami lub rezydentami jesteśmy, o wsparcie demokracji na Ukrainie oraz powstrzymanie bezprawnych działań władz Ukrainy”.

Kolejna niespokojna noc w Kijowie. Polowanie na Automajdan

W nocy funkcjonariusze oddziałów Berkut i dresiarze napadali na uczestników Automajdanu. Co najmniej w czterech miejscach zniszczono samochody uczestników antyrządowych protestów wykorzystujących swoje auta w czasie manifestacji, a ich samych pobito i zatrzymano.



Kolejna niespokojna noc na ulicach.

Automajdan patroluje w nocy Kijów ponieważ po mieście chodzą dresiarze współpracujący z władzami, którzy napadają na osoby wracające z antyrządowych protestów i mające wstążeczki w barwach narodowych bądź europejskich. Gdy zatrzymali jedną z grup dresiarzy, ci wezwali Berkut. Funkcjonariusze wyskoczyli z autobusów i zaczęli niszczyć samochody Automajdanu. Do ataków doszło też w kilku innych częściach miasta, niektórzy działacze zostali zatrzymani. Świadców zajęć mówili korespondentowi Polskiego Radia o wyjątkowo brutalnej napaści funkcjonariuszy Berkutu, którzy rozbijali szyby w samochodach, przewracali opozycjonistów w śnieg i bili.

Deputowani opozycji do ukraińskiego parlamentu ogłosili wczoraj, że powołują Radę Narodową Ukrainy. W oświadczeniu rady opublikowanym na stronie opozycyjnej partii Batkiwszczyna oświadczyli, że „tylko władza narodu może powstrzymać rozlew krwi”.

Przedstawiciel partii Swoboda Rusłan Koszułynski poinformował, że do prezydium Rady weszli liderzy trzech frakcji opozycyjnych w parlamencie Ukrainy: przywódca partii UDAR Witalij Kliczko, szef frakcji Batkiwszczyny w parlamencie Arsenij Jaceniuk i szef Swobody Ołeh Tiahnybok. Ci trzej opozycyjni politycy kierują protestami na kijowskim Majdanie Niepodległości.

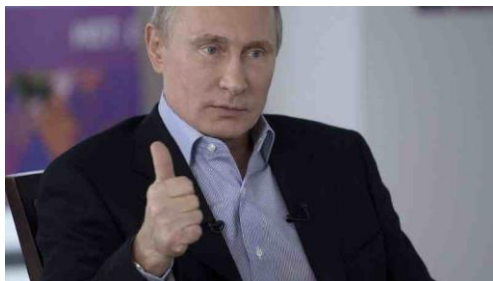
- „Nie żądamy już niczego, ponieważ w ciągu dwóch miesięcy protestów władze nie usłyszały ani jednego z naszych żądań. Tylko nowa władza narodu może powstrzymać rozlew krwi i ustrzec Ukrainę od nieuchronnego rozpadu” - głosi oświadczenie Rady Narodowej.

Opozycyjni deputowani, którzy powołali Radę, ustalili, że przedstawiciele opozycji w radach obwodów (województw) mają tworzyć terenowe Rady Narodowe.



„Die Welt”: Putin odpowiedzialny za eskalację konfliktu na Ukrainie

Niemieckie media wskazują na odpowiedzialność prezydenta Rosji Putina za eskalację konfliktu na Ukrainie. Komentatorzy ostrzegają opozycję z Kliczką na czele przed sojuszem z radykalnymi siłami. Oburzenie z powodu ingerencji z zewnątrz w procesy wewnętrzne na Ukrainie, wyraziła dziś Rosja. - Wyrażamy ubolewanie i zdumienie. Dla nas jest to absolutnie niepojęte - oświadczył sekretarz prasowy prezydenta Federacji Rosyjskiej Dmitrij Pieskow.



„Ukraina staje się w błyskawicznym tempie państwem olicyjnym” - czytamy. Za godne ubolewania i fatalne gazeta uznała sięganie przez radykalny margines opozycji po środki przemocy, tłumacząc jednak, że to ukraiński rząd doprowadził do zaognienia sytuacji forsując w szybkim tempie represyjne ustawy, pozwalające na ściganie pokojowych demonstrantów jakby byli kryminalistami. Zdaniem „Die Welt” za zwrot Ukrainy w kierunku autokratycznego systemu nie odpowiada będący jedynie marionetką Janukowycz, lecz nowy car Rosji - Putin.

„Putin chce przejść do historii jako polityk, który pozbił rosyjskie ziemie i wprowadził byłe republiki radzieckie do swojego imperium, które nie nazywa się już Związkiem Radzieckim lecz Unią Eurazjatycką”. Z tego powodu prezydent Rosji eksportuje swój system władzy na Ukrainę.

***Na Zachodniej Ukrainie ludzie blokują wyjazd wojska do Kijowa.
Żołnierze są wdzięczni***



We Lwowie, Iwano-Frankowsku, Łucku i Kałuszy trwają blokady koszar jednostek, które miały wysłać żołnierzy i milicjantów do tłumienia protestów w Kijowie. Sami żołnierze prosili rodziców w SMS-ach, żeby coś zrobili. We Lwowie w nocy z niedzieli na poniedziałek na Facebooku pojawiła się informacja, że żołnierze wojsk wewnętrznych i miejscowy Berkut szykują się do wyjazdu. W ciągu kilkunastu minut wszystkie wejścia do tych jednostek zablokowały dziesiątki samochodów z włączonymi światłami awaryjnymi, co miało sugerować kłopoty techniczne. W tym czasie pod bramy przyszło kilkuset ludzi z okolicznych wieżowców, którzy szybko skrzyknęli się przez komórki. Gdy jedna z ciężarówek z żołnierzami próbowała wyjechać z jednostki, protestujący najpierw ją zatrzymali, a później przebili opony. Próby przedarcia się kolejnych pojazdów też się nie udały.

Od tego czasu każdą jednostkę pilnuje po kilkadziesiąt osób, które koordynują się przez Facebooka i komórki. Ponieważ blokowanie jest zakazane, to oficjalna wersja jest taka, że ludzie tam tylko spacerują. Przy wejściu do wszystkich jednostek stanęły też barykady z opon, drewna i choinek.

Dowódcy skonfiskowali żołnierzom komórki, więc teraz od czasu do czasu rzucają przez płot wiadomości na karteczkach. Atmosfera jest napięta, bo właśnie w życie weszły dyktatorskie ustawy, które zakazują nie tylko protestów, ale też przewidują karę za oszczerstwa pod adresem m.in. milicji, ustaw i sędziów.



Nowe barykady na ulicach

Niemal 60 osób zatrzymano w Czerkasach. Są to ludzie, którzy wcześniej wtargnęli do budynku Administracji Obwodowej. W Kijowie w nocy zbudowano nowe barykady na ulicach prowadzących do dzielnicy rządowej. Stało się to pomimo rozmów opozycji z prezydentem Janukowyczem, które zaowocowały przedłużeniem rozejmu. Tymczasem wśród uczestników protestów coraz częściej pojawiają się głosy, że rozmowy z władzą należy zawiesić. Prokuratura zapewniła, iż wypuści aresztowanych, jeśli demonstranci opuszczą ulicę Hruszewskiego, ci jednak boją się, że władze nie dotrzymają obietnic. Na Instytutowej szybko powstała nowa okazała barykada zbudowana z worków z lodem i śniegiem.

Do późnych godzin nocnych manifestanci dokładali nowe worki i polewali budowlę wodą, by związał ją lód. Po pięciogodzinnym spotkaniu w administracji prezydenckiej opozycyjni przywódcy Witalij Kliczko, Arsenij Jaceniuk oraz Ołeh Tiahnybok poinformowali demonstrantów o jego rezultatach. Przemawiając na Majdanie Jaceniuk zapowiedział rozszerzenie terenu zasięgu protestów o ul. Instytutową, która prowadzi w kierunku budynku prezydenta, i ul. Hruszewskiego, gdzie znajdują się przy niej budynki rządu i parlamentu.



Na czas rozmów opozycji z Janukowyczem w wyniku mediacji przeprowadzonej z dowództwem sił MSW w centrum Kijowa zawarto rozejm w starciach między przeciwnikami rządu a milicją. Jak przekazał po spotkaniu z prezydentem Tiahnybok, władze zobowiązały się, że specjalny oddział milicji Berkut otrzyma zakaz używania broni palnej. – „Do rana ogłaszamy rozejm”! - dodał. Do dzisiejszego poranka ani demonstranci, ani milicjanci nie podjęli walki.

Opozycja szła na spotkanie z postulatami odwołania przyjętych w ubiegłym tygodniu ustaw, które poważnie zaostriżyły kary za udział w niesankcjonowanych protestach, usunięcia ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych Zacharczenki, dymisji rządu Azarowa oraz ogłoszenia wcześniejszych wyborów prezydenckich. Zgromadzeni na placu ludzie ze sceptycyzmem przyjęli wynik rozmów opozycji z władzami. Przegłosowali uchwałę o „wyjściu z rozmów z władzą w sytuacji, gdy walczy ona z opozycją, a nasi bracia pozostają uwięzieniu”. Przywódca partii „Ojczyzna Julii Tymoszenko”, Arsenij Jaceniuk, zapowiedział jednak, że rozmowy będą kontynuowane. Prokuratura zapewniła, że osoby już zatrzymane będą wypuszczone z aresztów i na proces będą oczekiwać w domu. Warunkiem jest jednak to, aby demonstranci opuścili prowadzącą do dzielnicy rządowej ulicę Hruszewskiego. Manifestanci nie chcą się na to zgodzić w obawie, że władze nie dotrzymają obietnic.

Unia Europejska włącza się w próbę uspokojenia sytuacji na Ukrainie. Do Kijowa leci komisarz do spraw rozszerzenia Stefan Fuele, który spotka się z przedstawicielami władz i opozycji. Komisarz zostanie w ukraińskiej stolicy. Natomiast w przyszłym tygodniu poleci tam szef unijnej dyplomacji.

„Jesteśmy gotowi do pomocy w ułatwieniu dialogu” - powiedział rzecznik Komisji Europejskiej Olivier Bailly. Poinformował, że taką ofertę złożył wczoraj szef Komisji Barroso podczas rozmowy telefonicznej z prezydentem Ukrainy. - „Janukowycz powiedział, że komisarz i szefowa unijnej dyplomacji są mile widziani z ofertą pomocy”.

Dopytywany czy Unia Europejska zdecyduje się na sankcje, jeśli sytuacja na Ukrainie nie poprawi się, odpowiedział, że „*priorytetem dla Unii jest dialog*” i dopiero później Komisja zdecyduje o dalszych działaniach.

Do Kijowa jadą politycy PiS - wiceprzewodniczący partii Adam Lipiński, rzecznik Adam Hofman oraz europosłowie Ryszard Czarnecki i Tomasz Poręba. Mają rozmawiać z przedstawicielami ukraińskiej opozycji. PiS od ubiegłego roku regularnie współpracuje z opozycyjnymi partiami Batkiwszczyna i Udar.



Janukowycz zapowiedział w piątek, że na zwoływanym na wtorek specjalnym posiedzeniu parlamentu rząd ulegnie przeformatowaniu. Zadeklarował to podczas spotkania z Radą Kościołów.

„Podejmiemy na tym posiedzeniu decyzje. Prezydent podpisze dekret i dokonamy zmian w rządzie, by znaleźć optymalny wariant profesjonalnego składu rządu, który będzie pracował na rzecz państwa ukraińskiego”- oświadczył.

W Kijowie w nocy (24./25. stycznia) trwały starcia;

demonstranci obawiają się snajperów

W nocy w Kijowie trwały starcia przeciwników rządu z milicją broniącą dostępu do dzielnicy rządowej. Ludzie na barykadach z obawy przed snajperami wypatrywali ich w oknach i na dachach pobliskich budynków z pomocą silnych reflektorów.



Starcia w Kijowie

Po całej nocy milicji udało się w większości ugasić zaporę z płonących opon, dzielącą protestujących od milicyjnych oddziałów. Krótco potem kordon oddziałów specjalnych milicji przesunął się w kierunku dogasającej barykady na odległość 30 m. Demonstranci rzucają w funkcjonariuszy koktajle Mołotowa i kamienie. Przez noc trwały walki między milicją a demonstrantami zaopatrzonymi w kaski, maski przeciwgazowe, kije, pręty i łomy. Podejmowane przez milicjantów próby ugасzenia za pomocą armatek wodnych bariery z płonących opon, do której manifestanci dorzucali kolejne, trwały całą noc. Walki wybuchły wczoraj wieczorem po tym, jak poprzedniego dnia wygasł rozejm uzgodniony między opozycją a MSW, aby umożliwić rozmowy opozycji z prezydentem.

MSW podało w komunikacie, że rozejm naruszyli protestujący, którzy sprowokowali milicję do użycia siły. Popierająca opozycję telewizja internetowa Hromadske TV poinformowała z kolei, że to milicja otworzyła ogień do protestujących, którzy w odpowiedzi zaczęli strzelać fajerwerkami.

Chwilę później MSW opublikowało kolejny komunikat, w którym podało, że w jednej z dzielnic Kijowa został zabity 27-letni milicjant. Na jego głowie widniała rana postrzałowa.

Wielu manifestantów obserwowało okna kamienic. Pierwsze pogłoski o snajperach rozmieszczonych na dachach budynków w Kijowie pojawiły się podczas akcji oddziałów milicji w grudniu.

Od czasu, gdy Prokuratura Generalna potwierdziła, że podczas zamieszek w środę od strzałów z broni palnej zginęły dwie osoby, wielu demonstrantów uznaje to zagrożenie za realne. Niektórzy z nich oświetlali ciemne okna kamienic za pomocą silnych reflektorów. Media i opozycja twierdzą, że ofiar śmiertelnych jest pięć, a cztery z nich zginęły od kul snajperów. W wywiadzie dla BBC, cytowanym w czwartek przez ukraińskie media, premier Azarow oświadczył, że milicja nie ma broni palnej.

To noc płonących barykad.

I żadna ze stron nie przyznaje, że zaczęła pierwsza

Masowe protesty antyrządowe rozlały się na kraj. Tysiące ludzi zajmują budynki administracji obwodowej. Janukowycz zapowiedział, że parlament zajmie się zmianami w rządzie, a także odwołaniem krytykowanych przez opozycję i Zachód tzw. dyktatorskich ustaw. Zapowiedział również amnestię dla uczestników antyrządowych protestów w Kijowie i innych miastach, o ile nie dopuścili się ciężkich przestępstw. W piątek ogłoszono, że nowym szefem administracji prezydenckiej został dotychczasowy sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego Andrij Klujew. To właśnie on jest oskarżany przez opozycję o wydanie rozkazu rozpędzenia Euromajdanu. Późnym wieczorem przeciwnicy rządu i oddziały milicji broniącej dostępu do dzielnicy rządowej starli się ze sobą na ulicy Hruszewskiego.

Demonstranci odgradzili się od milicji zaporą z płonących opon, a całość podsycano przez całą noc benzyną. Protestujący strzelali w kierunku milicjantów racami i wystrzeliwali kostki brukowe z dwumetrowej procy. Około godz. 1⁰⁰ milicja zaczęła rzucać w stronę demonstrantów granaty hukowe, ci z kolei obrzucali funkcjonariuszy koktajlami Mołotowa. Milicja próbowała ugasić płonącą zaporę z opon za pomocą armatek wodnych. W nocy MSW opublikowało komunikat, w którym podało, że w jednej z dzielnic Kijowa został zabity 27-letni milicjant. Zarzuciło też opozycji zatrzymanie trzech kolejnych milicjantów i ranienie jednego z nich. Aktywiści zaprzeczają.

Ławrow: Rosja jest głęboko zaniepokojona sytuacją na Ukrainie

Minister spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Siergiej Ławrow wyraził „głębokie zaniepokojenie” sytuacją na Ukrainie, powstałą w wyniku - jak to ujął - „antykonstytucyjnych działań radykalnej części ukraińskiej opozycji”. Dodał, iż „wywołuje trwogę również wzrost nacjonalistycznych nastrojów”, co jego zdaniem jest „przemilczane w europejskich strukturach”.



Ławrow wyraził taką opinię wczoraj wieczorem w rozmowie telefonicznej z sekretarzem generalnym Rady Europy Thorbjørnem Jaglandem. Resort spraw zagranicznych zaznaczył, że doszło do niej z inicjatywy Jaglanda. Szef dyplomacji Rosji wyjaśnił, że chodzi mu m.in. o „zajmowanie przez ekstremistów przy użyciu siły budynków administracyjnych w zachodnich regionach Ukrainy i brak należytej reakcji na to ze strony zachodnich partnerów”.

Rosyjski minister zaapelował do Jaglanda i innych przedstawicieli Rady Europy o „przejawianie wyważonego i obiektywnego podejścia do wydarzeń na Ukrainie w celu niedopuszczenia do ingerencji z zewnątrz w sprawy wewnętrzne tego przyjaznego europejskiego kraju”.

Kijowski rozejm jest historią.



Milicjant z Iwano-Frankiwska zdejmuję czapkę i przeprosza uczestników demonstracji.

Wołodmyr Makienko został dziś przez Janukowycza mianowany nowym szefem administracji Kijowa. Zastąpi na stanowisku Oleksandra Popowa, zdymisjonowanego po próbie pacyfikacji Majdanu 30. listopada.

Z ostatniej chwili - budynki administracji w Winnicy także zostały zajęte przez demonstrantów. Milicja zaczęła zatrzymywać demonstrantów, którzy do dogasającej już barykady przy ul. Hruszewskiego zaczęli donosić opony. Większość takich osób podczas pierwszych procesów zostaje skazanych na dwa miesiące aresztu. Przez kilka ostatnich dni przy Hruszewskiego milicja zatrzymała w sumie 85 osób.

Polacy naiwnie angażują się we wspieranie protestujących zapominając, że nacjonalizm ukraiński opiera się głównie o antypolonizm. Podobnie jak wolna Litwa jest antypolska, taka sama będzie Ukraina?



Smutna twierdza Majdan już nie tańczy

Policja przed barykadą

Majdan, który jeszcze niedawno wyglądał na miejsce, w którym rodzi się nowe społeczeństwo obywatelskie Ukrainy, teraz jest ufortyfikowanym obozem wojskowym. Dość smutnym.

Zniknął Otwarty Uniwersytet Majdanu - niewielka scena, gdzie publicyści i naukowcy ze strajkujących uczelni prowadzili wykłady oraz dyskusje z setkami słuchaczy - w tym ze swymi uniwersyteckimi studentami. „*Wewnętrzny Majdan*”, czyli serce protestującego placu, nie jest już chroniony pospiesznie skleconymi zaporami, lecz solidnymi barykadami, umocnionymi za pomocą dużych drewnianych ostrokołów. Widać tu porządną robotę ciesielską.

Nikt już nie werbuje na Majdanie ochotników okrzykami - teraz wszyscy funkcjonują w na wpół zmilitaryzowany sposób. – „*Oczywiście, że nowych ochotników przyjmujemy. Ale są procedury, najlepiej rekomendacje od innych. Nie możemy ryzykować dopuszczenia prowokatorów*” – tłumaczy Anna Wołodmyrowna odpowiedzialna za sieć sanitariuszy.

Rozmach majdanowej twierdzy imponuje, ale gdzieś znikł naturalny entuzjazm, radość, otwarcie z pierwszych tygodni protestów. Kiedy w grudniu na głównej scenie występował bodaj najpopularniejszy ukraiński zespół rockowy Okean Elzy, na placu wielkodusznie zapewniono odrębny sektor dla uczestników antymajdanu zorganizowanego tego samego dnia przez stronników Janukowycza.

– „*Niech też posłuchają. Wszyscy jesteśmy Ukraińcami*” - tłumaczyli przywódcy opozycji. Teraz baliby się wpuścić na plac taką gromadę przeciwników, a reakcja Majdanu mogłaby być mniej wyrozumiała. Nocami Majdan już nie tańczy do skocznej muzyki, choć robił to jeszcze niedawno dla rozruszania się na mrozie. Teraz temperatury są jeszcze niższe, ale zamiast tańczących na placu pełno jest wymęczonych ludzi, którzy jednak są zdecydowani go bronić. Mają wielkie drewniane pałki, kaski na głowach i ciągle nasłuchują, czy nie nadciąga milicyjny atak.

Na głównej scenie też pojawia się mniej zespołów grających lekką muzykę. Więcej jest modlitw i transmisji z protestów poza Kijowem.

A także wygłaszanych przez starsze kobiety apeli do matek milicjantów, by przemówiły synom do serc. – „*My wszyscy stąd. Powiedzcie to swym dzieciom, synom! Proszę was jak matka matkę. Nie bijcie! Nie zabijajcie!*” - słychać przez głośniki na Majdanie. Nad Majdan przez całą dobę nadciąga swąd palonych opon. Palą opony, by mieć dymną osłonę od strony linii Berkutu, i po prostu grzeją się w ich cieple. Gdy się ściemnia, reflektorami nieustannie smagają budynki, poszukując w oknach snajperów. – „*To bitwa, nie święto. Walka, by przetrwać i przeżyć, a nie zwykła demonstracja*” - tłumaczy 19-letni Ołeksandr z Kołomyi, jeden z koordynatorów tamtejszej barykady.

KONIEC CZ. I

**Ta historia jest historią żywą. Każdy dzień zapisuje się każdego dnia i każdej nocy...
Dziś trudno zapisać treść i datę epilogu.**

Notował: P.M.

<i>Solidarność PW</i> – Pismo OZ NSZZ „S” w PW wydawane przez Komisję Zakładową e-mail: nszz@ca.pw.edu.pl; adres internetowy: www.solidarnosc.pw.edu.pl tel. 234 7872; tel./fax 22 234 53 43
--